NUMER 178.

DZIENNIK POWSZECHNY

28 Lipca / 9 Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 9 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Namiestnik w Królestwie, pragnąc w dniu uroczystym Chrztu Świętego nowonarodzonego Syna Swego, Wielkiego Księcia Wacława, zostawić pamiątkę troskliwości Swojej o dobro uczącej się młodzieży, raczył przeznaczyć na użytek Wydziału Wychowania, tak zwany Prymasowski Pałac w Warszawie.

Dobroczynna ta względność Jego Cesarskiej Wysokości, dozwoli urządzić w tym pałacu nie tylko Gimnazjum, które dotąd niedogodnie pod wielu względami w gmachu biblioteki głównej było pomieszczone, ale nawet przenieść do niego jednę ze szkół powiatowych, obok innej szkoły zanadto blizkiej, mniej właściwie pomieszczoną.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Namiestnik, z okoliczności obchodu Chrztu Świętego Syna Swojego, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Wacława, przesłał na ręce JW. Naczelnika Rządu Cywilnego, sumę 3,000 Rubli srebrem dla ubogich miasta Warszawy, której rozdaniem zajmie się władza miejska.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksander, w dniu onegdajszym odwiedzać raczył JW. Naczelnika Rządu Cywilnego, oraz JW. Dowodzącego wojskiem w Królestwie Polskiem, Jenerała-Adjutanta, Jenerała Piechoty, Barona Ramsaya.

W tymże dniu Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Konstanty, Namiestnik w Królestwie i Aleksander, raczyli odwiedzić JW. Naczelnika Rządu Cywilnego w mieszkaniu jego w Pałacu Brühlowskim, z okoliczności usiłowanego zamachu na jego życie.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. — Rada Administracyjna Królestwa, decyzją z d. 5 Sierpnia r. b., poleciła przystąpić do otwierania Rad powiatowych w Królestwie, poczynając od Gubernji Radomskiej.

W wykonaniu takowej decyzji i stósownie do artykułu 5go Ukazu Najwyższego z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1861 r., — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości powszechnej, że Rady powiatowe w ośmiu powiatach Gubernji Radomskiej, mianowicie: Radomskim, Kieleckim, Sandomierskim, Opatowskim, Opoczyńskim, Miechowskim, Olkuskim i Stopnickim, — na dzień 25 Sierpnia r. b. zwołane zostają.

Termina otwarcia Rad powiatowych w innych Gubernjach, następnie, we właściwym czasie, oznaczone będą.

Rada Administracyjna Królestwa, w rozwinięciu art. 22 Organizacji Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na wniosek p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w tejże Komisji, powołała na Członków przybranych do składu Rady Wychowania następujące osoby:

1) Księcia Jana Tadeusza *Lubomirskiego*, Prezesa Administracji w Towarzystwie Dobroczynności i Opiekuna Prezydującego w Instytucie Oftalmicznym w Warszawie.
2) JW. Teodora *Wosińskiego*, Członka Komisji Rządowej Sprawiedliwości.
3) JW. Adama *Goltza*, Radcę Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.
4) W. Tomasza *Dziekońskiego*, b. Dyrektora Gimnazjum.
5) JKs. *Popiela*, Rektora Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej.
6) JKs. Adama *Jakubowskiego*, Ex-Rektora Zgromadzenia KKs. Pijarów.
7) JKs. Józefa *Spleszyńskiego*, Superintendenta Kościoła Ewangelicko-Reformowanego.
8) Dra Tytusa *Chałubińskiego*, Profesora Akademji Medycznej i Członka Rady mieskiej.
9) Dra Ludwika *Natansohna*.

Rada Administracyjna Królestwa, w rozwinięciu Organizacji Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na przedstawienie tejże Komisji mianowała:

1. Radcę Stanu Hieronima *Krzyżanowskiego*, dotychczasowego Członka Rady Wychowania i Wizytatora Szkół, Vice-Dyrektorem Wydziału Wyznań.
2. Radcę Kolegialnego Stanisława *Kosińskiego*, Zarządzającego Sekcją Oświecenia, Naczelnikiem Sekcji Wyznań w tymże Wydziale.
3. Radcę Honorowego Kazimierza *Rutkowskiego*, dotychczasowego Starszego Referenta, Naczelnikiem Sekcji Administracyjno-Rachunkowej w powyższym Wydziale.
4. Radcę Kolegialnego Stanisława *Przystańskiego*, dotychczasowego Dyrektora Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, pełniącym obowiązki Vice-Dyrektora Wydziału Oświecenia.
5. Kamerjunkra Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Rodryga *Potockiego*, dotychczasowego Vice-Referendarza w Radzie Stanu Królestwa, pełniącym obowiązki Naczelnika Sekcji Oświecenia w tymże Wydziale.

Rada Administracyjna Królestwa, w rozwinięciu Organizacji Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na przedstawienie tejże Komisji, mianowała p. Justynjana *Karnickiego*, Honorowym Dyrektorem Muzeów.

Rada Administracyjna Królestwa, w skutek przedstawienia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mianowała:

1) *Rogińskiego* Kazimierza, dotychczasowego Inspektora Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych, Starszego Nauczyciela Gimnazjum Realnego i Szkoły wyższej żeńskiej Rządowej w Warszawie, oraz z delegacji p. o. Dyrektora Gimnazjum gubernialnego w Warszawie, Rektorem Gimnazjum trzeciego w Warszawie;
2) *Olszańskiego* Wilhelma, dotychczasowego Dyrektora Szkoły wyższej żeńskiej Rządowej w Kaliszu, z delegacji p. o. Dyrektora Gimnazjum w Piotrkowie, Rektorem Gimnazjum tamże;
3) *Żebrowskiego* Piotra, dotychczasowego Inspektora Szkoły Powiatowej Realnej w Łodzi, Rektorem Gimnazjum w Kaliszu;
4) *Żochowskiego* Feliksa, dotychczasowego Nadzorcę Szkoły Powiatowej w Warszawie, Rektorem Gimnazjum w Radomiu;
5) *Formińskiego* Antoniego, dotychczasowego Inspektora Szkoły wyższej realnej w Kielcach, Rektorem Gimnazjum tamże;
6) *Kopytowskiego* Ludwika, dotychczasowego Inspektora Studentów Akademji Medyko-Chirurg. w Warszawie, Rektorem Gimnazjum w Pinczowie;
7) *Żuchowskiego* Józefa, dotychczasowego Dyrektora Gimnazjum w Radomiu, Rektorem Liceum w Lublinie;
8) *Rafalskiego* Aleksandra, dotychczasowego Dyrektora Szkoły wyższej żeńskiej Rządowej w Płocku, z delegacji p. o. Dyrektora Gimnazjum w Płocku, Rektorem tegoż Gimnazjum; nakoniec,
9) *Viewegera* Antoniego, dotychczasowego starszego nauczyciela Gimnazjum gubernialnego w Suwałkach, z delegacji p. o. Dyrektora tegoż Gimnazjum, Rektorem Gimnazjum w Łomży.

Sprawcą zamachu przeciwko JW. Naczelnikowi Rządu Cywilnego jest Ludwik Ryll, litograf, mający lat dziewiętnaście; w szkołach nie był; umie czytać i pisać. Podajemy o zamachu następujące bliższe szczegóły: JW. Margrabia wszedłszy do dolnej sieni przy schodach Komisji, postrzegł tamże młodego człowieka w paletocie, trzymającego wymierzony na niego pistolet w wysokości jego piersi. Gdy Margrabia ku niemu się obrócił aby go schwycić, i odpierał zamach przy pomocy laski którą JW. Naczelnik Rządu Cywilnego miał w ręku, co trwało kilka sekund, człowiek ten opuścił rękę z pistoletem bez dania wystrzału i uciekać począł. JW. Margrabia postępując szybko za nim kilka kroków i wskazując go laską zawołał: „Chwytajcie łotra." Uciekający obracał się w tył i usiłował mierzyć na Margrabiego. Widząc że złoczyńca uchodzi, Margrabia zwrócił się napowrót ku schodom i gdy już na nie wstępować zaczął, usłyszał dwa strzały, blisko po sobie padające, dane z tyłu.

JW. Fundukley Tajny Radca Senator Kontroler Jeneralny Najwyższej Izby Obrachunkowej wyjechał do Niemiec.

Z Petersburga 2 Sierpnia.

Przez Najwyższe dyplomy, Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: d. 27 Czerwca (v. s.): Św. Równego Apostołom księcia Włodzimierza drugiej klasy, tajny radca, uwolniony obecnie od służby, Aleksy *Kozaczkowski;* Św. Anny pierwszej klasy z mieczami: pomocnik naczelnika dywizji rezerwowej 5-go korpusu armji, jenerał-major Leon *Wierchowski;* tegoż orderu i klasy bez mieczy: pomocnik naczelnika dywizji rezerwowej 1go korpusu armji, jenerał-major Mikołaj *Ilanecki 2gi;* d. 6 lipca (v. s.): członek rady ministerstwa spraw wewnętrznych do spraw drukarskich, zwyczajny Akademik Cesarskiej akademji nauk, rzeczywisty radca stanu Aleksander *Nikitenko;* Św. Stanisława 1-ej klasy: d. 4 Lipca (v. s.): prezes rządu gubernjalnego jenisejskiego, rzeczywisty radca stanu Jan *Rodiukow;* 5 Lipca (v. s.): zarządzający czasowym wydziałem kontroli, rzeczywisty radca stanu Aleksander *Jaczewski*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wykonanie prawa o oczynszowaniu z urzędu.—Prawo o oczynszowaniu z urzędu Najwyżej pod dniem 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r. zatwierdzone, zamieszczone już w Tomie 60 Dziennika praw z terminem promulgaty urzędowej na dzień 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b., z rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w oddzielnych drukach rozesłane będzie w odpowiedniej liczbie egzemplarzy do wszystkich gmin, w których osadnikom trzy morgi gruntu lub więcej posiadającym, bez względu czy odrabiają robociznę w naturze, lub płacą okup prawny, Wójci gmin prawo to ogłoszą, a zarazem odczytają następujące objaśnienie, z woli Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika w Królestwie, przez Komisję Rządową Sprawiedliwości ułożone, a na posiedzeniu Rady Administracyjnej z dnia 10 (22) Lipca r. b. przyjęte:

„Z woli i upoważnienia Rządu oznajmiam wam włościanie, że Najjaśniejszy Cesarz i Król Najmiłościwiej nam panujący w dobrotliwej łaskawości Swojej, wydać raczył prawo urządzające stanowczo i raz na zawsze wzajemne stosunki między wami, a właścicielami dóbr.

Dobroczynne prawo to, za które winniście mieć wiekuistą wdzięczność dla Łaskawego Monarchy, zapewnia wam i następcom waszym, dogodne dla was warunki posiadania osad, do jakich prawo już nabyliście lub nabędziecie w przyszłości z mocy umów dobrowolnych z właścicielami, lub jakie wam w braku takich umów w zamian za posiadane grunta wyznaczone będą z urzędu, przez władze do tego ustanowione.

Dwa egzemplarze druku tego prawa, z polecenia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Namiestnika w Królestwie, składam obecnie w ręce sołtysów każdej wsi.—Nadto, po jednym egzemplarzu złożyć jestem obowiązany u Proboszcza parafji i w kancelarji Wójta Gminy, a to w celu, abyście mieli wszelką łatwość obznajmienia się z jego przepisami.

Jego Cesarska Wysokość pragnąc, aby dobroczynne Najjaśniejszego Pana zamiary przez was należycie zrozumiane zostały, łaskawie rozkazać raczył, iżbym wam nowe to prawo w krótkości objaśnił.

Ukazem Najwyższym z dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1846 r., zapewniono wszystkim rolnikom więcej niż 3 morgi gruntu wówczas posiadającym, że jeżeli powinności do gruntu przywiązane, regularnie odbywać będą, nikt samowolnie z osad ich rugować, ani ich uposażeń uszczuplać nie może.

Najmiłościwiej panujący nam Najjaśniejszy Cesarz i Król wydać raczył ogłoszone wam w r. z. prawo z d. 4 (16) Maja, z mocy którego, rolnikom odrabiającym dotąd pańszczyznę, wolno było oswobodzić się od niej, przez składanie właścicielom dóbr w ratach kwartalnych okupu prawnego, temże prawem w ilości dla różnych okolic oznaczonej, jako tymczasowa opłata, zanim by stanowcze oczynszowanie nie nastąpiło.

Najjaśniejszy Pan w nieograniczonej Swej łasce i ojcowskiej dla was opiece, spełniając poprzednio zapowiedziane obietnice, w nowem prawie wskazuje już ostatecznie, jaką drogą i na jakich warunkach możecie przejść wszyscy na czynszowników, a gdy już oczynszowani zostaniecie, na jakich warunkach będziecie mogli zostać właścicielami.

Rozpatrzywszy się w przepisach tego prawa, znajdziecie, że ono zmierza do utrwalenia waszego bytu i przyszłości, gdyż wam ułatwia nabycie posiadania wieczystego osady, a zarazem osłania od krzywdy, w każdym razie, czy zawrzecie dobrowolne z właścicielem umowy, czy zażądacie oczynszowania z urzędu, lub nawet gdy sam właściciel oczynszowanie wywoła.

Prawo to nie powiększa uposażeń waszych w gruntach, ale i tych jakie posiadacie, jeżeli czynsz z tych samych osad będzie ustanawiany, uszczuplać nie dozwala.

Jeżeli zaś, czy to przez was samych, czy przez właściciela majątku, zażądana zostanie separacja gruntów, wtedy będą wam wymierzone i oddane grunta, łąki

RZECZY SPOŁECZNE.

V.

O potrzebie reform w obyczajach.

(*Dokończenie, obacz Nr. 173*).

Życie nad stan.

Wygoda i zbytek są pojęciami względnemi do miejsca i czasu. Stopień światła, kultury społecznej i bogactwa narodowego, w każdej miejscowości stawia inne granice pojęciom wygody i zbytku.

Wygoda jest zawsze w zgodzie ze skromnością potrzeb i miernością dostatków.

Umieć żyć to wielka nauka.

Żyć, aby być czynnikiem mnożącym dobro pospolite w narodzie, to jest główne zadanie obywatela.

Był taki czas, kiedy cywilizacja u Rzymian przekwitła i upadał człowiek, zagłębiając się w materjalizm gruby; rozwinęło się straszne samolubstwo, wyrodziły się całe masy społeczne i rozkoszowano się, szukając tylko przyjemności życia; każdy zaś, wyzyskując pracowitych, usiłował zrzucić ze siebie wszelkie obowiązki.

W owym to czasie narodził się Chrystus Zbawiciel i powołał człowieka do walki z duchem złego; dał mu miłość bliźniego, zaparcie samego siebie, ofiarę i poświęcenie za oręże do tej walki. I świat niebawem odradzać się zaczął. Uczniowie Chrystusowi zwyciężali męczeństwem. Miłość chrześcjańska wytrąciła zdobywczy oręż żelazny z rąk wyznawcy, a śmierć każdego męczennika zdobywała nowych wyznawców gotowych do ofiar, poświęceń i męczeństwa.

Życie chrześcjanina pełne pokory i zaparcia się, walczyło z grubym materjalizmem. Wyrzeczenie się wygód i przyjemności życia, obyczaje pustelników i mnichów, którzy po za światem szukali wyższych rozkoszy duchowych, pokonało z czasem materjalizm gruby i dało trjumf powszechny Chrystusowej prawdzie.

Ciało ludzkie zawsze jest skłonnem do rozkoszy, co dzień tedy potrzeba natężonego czuwania ducha i walki z namiętnościami, które rozpasawszy się, prowadzą zawsze człowieczeństwo do upadku, bo pogrążają je w grubym materjalizmie.

Egzaltacja pustelników i mnichów pokornych, w wiekach pierwszych chrześcjaństwa, zdobywała grunt dla szerzenia się chrystjanizmu. Dzisiaj zmieniła się natura rzeczy. Chrześcjaństwo przesączyło sobą europejskie społeczności, jego moralność powszechna zbudowała wszystkie ustawy i instytucje, światło samo dostało czystość. Dzisiaj egzaltacja pustelniczego życia nie ma już tego celu, bo dzisiaj przykład nieskazitelnego a pożytecznego dla ogółu życia obywatelskiego, wystarcza do utrzymania zdrowia i sił moralnych społeczeństwa. Kiedy wówczas oderwanie się od świata i wzgarda jego uciech, robiła wielkie wrażenie i budowała ludzi, — dzisiaj odosobnienie wygląda na mizantropję, jest nieprodukcyjne. Na czas obecny, trzeba ofiary i poświęcenia, trzeba zaparcia się obywatelskiego, ale w życiu regularnem społeczeństwa, w widomej pracy.

Wzgarda życia dla wielkich celów, jako ofiara i poświęcenie, jest do dzisiaj bohaterstwem prawdziwie chrześcjańskiem. Ale obywatel w normalnym stanie społeczeństwa winien szanować życie swoje, upożyteczniać je nieustannie. Wzgarda wszelkich przyjemności życia, obyczaje mnisze i dzisiaj nieoszpecają obywatela. Wszelka jednakże egzaltacja w tym kierunku, zabrudzałaby społeczność chrześcjańską. Cofanie się od wszelkich ulepszeń, uwygodniających i uprzyjemniających życie, prowadziłoby obywateli od roskoszniсtwa do drugiej ostateczności. Uproszczanie i ograniczanie potrzeb, przyprowadziłoby nas z czasem do stanu zwierzęcego, do brudnej jamy na schronienie, do łachmanów na odzież i najlichszej strawy na pożywienie — a to wszystko zdarłoby z człowieka urok króla stworzenia. Życie ziemskie, prawda że jest tylko pielgrzymką doczesną, w przejściu do życia nieśmiertelnego; ale nie jest znowu samem więzieniem i pokutą ducha, — ono ma cel koniecznie, ma jakieś wyższe znaczenie. Dla wyzwolenia się doskonałego i oczyszczonego ducha ludzkiego z więzów ciała, trzeba temu duchowi pewnych pokus i walk niebezpiecznych. Jakiż byłby tryumf człowieka z przebycia tej pielgrzymki? Po cóżby człowiek miał w sobie tyle darów natury, tak bogatą fantazję, tę skłonność do produkowania, do tworzenia, do pomnikowania swojego przejścia?

Egzaltacja pustelniczo-mnisza, niechaj nam z za muru klasztora przypomina nieustającą walkę ducha z grubym materjalizmem, — ale świecki obywatel społeczeństwa, ma prawo do używania życia na swój i ogólny pożytek, ma prawo uprzyjemniać sobie życie pracowite. Cała jego doskonałość leży w postawieniu właściwych granic używaniu, aby niezatracił pojęć o przeznaczeniu swojem, pogrążając się w roskoszach samych.

Zbytek w oderwanem pojęciu nie egzystuje, jest tylko jedna i ta sama wygoda, ułatwiająca życie. Wszystko co człowiek znalazł gotowego na ziemi i wszystko co pracą i myślą swoją przetworzył, stanowi dziedzinę jego wygód i używania. Dopiero czas, miejsce i zamożność używającego, oznaczają nam punkt używania ostatni, za którym zaczyna się nadużycie i zbytek.

Przez używanie i wygodę rozumie się zaspokajanie potrzeb człowieka, w granicach jego zamożności, bez narażania jego jutra, bez szkodzenia jego obowiązkom.

Wszystkie potrzeby mnożone za obrębem zamożności obywatela i społeczeństwa, są zbytkiem, a używanie staje się nadużyciem.

Zbytek, nadużycie i marnotrawstwo, są prawie jednoznacznemi w odniesieniu do rządu obywatelskiego życia, — w znaczeniu społecznem.

Są zbytki osobiste, pojedyńczego obywatela, — są i zbytki publiczne, gdy cały naród, zaspokajaniem jakichsiś kosztownych potrzeb dzisiejszych, naraża swój dobrobyt jutrzejszy, skazując się na nędzę w przyszłości.

Zbytki pojedyńczych mnożąc się, zarażają większość społeczeństwa, a wtedy szwankować poczynają obyczaje narodu.

W braku czuwania światła i zdrowej, dojrzałej opinji, wady pojedyńczych obywateli zmieniają się w wady narodowe; zmniejszając sumę moralności społeczeństwa, psują obyczaje.

Światło pobudza działanie rozwagi i rachunku. Gdzie przeważa ciemnota, lub tylko połowiczne światło odziewa wyższe zamożnością warstwy społeczeństwa, — w kraju takim nie masz rozwagi, ale przeważa lekkomyślność, — niemasz rachunku, ale marnotrawstwo. W takim kraju panuje próżność, pycha, szerzy się próżniactwo, a wszystko co się robi, robi się na zawołanie i dla dogodzenia półgłówkom.

Chwila zastanowienia i rozwagi, nauczyłaby nas, że zamożności chlebowej i światła, dorabiają się tylko ludzie pracowici, rzędni, rozważni i rachujący. Losowe i nadzwyczaj rzadkie dorobki nagłe, są wyjątkami od normy pracowitego urastania zamożności.

Z tego wniosek naturalny, że byt dobry całej społeczności i jej światło, rosną tak samo—pracą, rzędnością, rozwagą i rachunkiem.

W oderwanem pojęciu nie masz tedy ani nadużycia ani zbytku. Ale w praktyce, tam zaczyna się nadużycie, gdzie człowiek używa nad swoją możność, i każda z takich potrzeb jest zbytkiem, bo ryzykuje jutro obywatela i dobrobyt społeczny.

W obyczajach naszych w skutek przedłużania się niekorzystnych wpływów na rozwijanie regularne społecznego organizmu, dorobilibyśmy się marnotrawstwa, które rujnuje nieustannie siłę rodów i ogniska pracy, a więc powstrzymuje nieustannie postęp. Jestto wada straszna, rujnująca, przyszła ona po zatraceniu rozwagi i rachunku, przyszła do nas po zmniejszeniu się summy czystego światła i moralności.

Bogactwo wiedzy nie jest jeszcze światłem, bo wiedza w swój obszar przyjmuje złe i dobre, fałsz i prawdę. Mamy bogatszą sumę wiedzy, ale zmniejszoną summę prawdziwego światła,—dowodem tego upadająca moralność. Że urosła liczba ludzi myślących, to jeszcze nie dowód zwiększenia się sumy światła.

Podniesienie bezpieczeństwa publicznego, zniknięcie swawoli z gościńca publicznego, wytępienie band rozbójniczych, to jeszcze nie jest zwiększeniem się sumy moralności. Żob jawów tego bezpieczeństwa publicznego, widać zasilenie znaczne machiny rządów i ulepszenie się samej sztuki rządzenia, ale to nie dowód zwiększenia się moralności w społeczeństwie.

Bez rozboju można być odartym z mienia; bez rozlania krwi, można być zabitym przez potwarz i odebranie dobrej sławy; bez włożenia kajdan na nogi, można stracić wolność i ruch swobodny. Bez rabunku i pożogi można zniszczyć dobro pospolite narodu i zmniejszyć bogactwo narodowe; bez ogłaszania nareszcie zgubnej nauki, a więc bez narażania się na pomstę sprawiedliwości, można psuć obyczaje i zmniejszać sumę moralności publicznej. Czujność prawa i sądów nie zawsze wystarcza na ochronę społeczności od szkody, a obyczaje można kazić, bez narażania się na pomstę sprawiedliwości.

Marnotrawstwo, jest koniecznie wypływem zmniejszenia się światła i moralności.

Społeczność ma obowiązki względem obywatela swojego, — i obywatel ma obowiązki względem społeczności, w którą wchodzi.

Społeczność winna swojemu obywatelowi wygody;—obywatel winien swojej społeczności mnożenie jej dobra pospolitego.

Obywatel dziś wyczerpujący wszystkie zasoby swoje, nie oglądając się na jutro, zmniejsza dobro pospolite w jego sumie, marnotrawiąc, krzywdzi społeczność.

Obywatel, oszczędzający każdego dnia część zapracowanych korzyści na jutro, — zwiększa sumę pospolitego dobra, jest dodatnim czynnikiem społeczeństwa.

W kraju ubogim, dorabiającym się jak nasz wszystkiego, nadużycie i zbytek publiczny zaczyna się w tym punkcie, gdzie produkcja krajowa potrzeb obywatela urosłych z marnotrawstwa, zaspokoić nie może.

Wymiana produktów surowych między różnemi krajami jest godziwą. Każda strefa, ma właściwe sobie owoce; pracowite rzesze mogą je bez szkody swojej zamieniać, na uwygodnienie i uprzyjemnienie sobie życia.

Ale produkta pracy sprowadzane do kraju, w którym drzemią własne siły produkcyjne, zdolne do wyrabiania wszystkiego na zaspokojenie potrzeb społecznych, są szkodliwe, bo zmniejszają dobro pospolite, — należą więc do zbytków publicznych.

i pastwiska równe co do wartości tym, jakieście dotąd posiadali.

Pustki po roku 1846 powstałe, jeżeli po oczynszowaniu z urzędu, właściciel ich nie osiedli, mogą być przez was rozebrane.

Powiększenie gruntów, łąk lub pastwisk, jakie dziś posiadacie, inaczej nastąpić nie może, jak tylko za zgodą właściciela majątku.

Zostawiona wam jest wszelka swoboda co do zawierania z dziedzicami układów, które zaraz od chwili zawarcia urzędownie lub prywatnie, są obowiązujące dla stron obu.

Wolno wam także, jeżeli to za dogodne uznacie, a właściciel się na to zgodzi, umawiać się o dzierżawę gruntów, nie krótszą jednak jak na lat 20. Za zgodą z właścicielem możecie także pozostać przy okupie prawnym, jaki teraz uiszczacie.

Sądy, którym prawo nadało władzę zasądzania i egzekwowania należytości, jakie od was właścicielowi majątku przypadają, obowiązane są w razie, gdyby właściciel dóbr nie dotrzymywał umowy z wami zawartej, zmusić go wyrokami do spełnienia jej w całości, a nadto zasądzać wam szkody, jakiebyście ponieśli przez zerwanie tej umowy.

Od chwili ogłoszenia tego prawa, każdemu z was któryby z właścicielem majątku pod względem czynszu wieczystego porozumieć się jeszcze nie zdołał, wolno wnieść do Naczelnika powiatu żądanie, aby Delegacja czynszowa zesłała na grunt komisję dla ustanowienia czynszu z urzędu.

Takież samo prawo żądania pomocy z urzędu służy wam także, gdy większość osadników jednej wsi zażąda separacji i zamiany gruntów, a właściciel na to zgodzić się nie zechce.

Nawzajem właścicielowi majątku wolno jest w każdym razie żądać, aby władze z urzędu ustanowiły czynsze wieczyste, nakazały separacją lub zniosły dogodności i służebności, jeżeli dokonanie wszystkich, lub niektórych z tych czynności przez umowę dobrowolną z wami załatwić się nieda.

Komisja czynszowa mająca dopełniać czynności z urzędu na gruncie, oraz delegacja czynszowa powiatowa, która ostatecznie co do tych czynności decydować będzie, obowiązane są ściśle stosować się do przepisów nowego prawa, zapewniających wam troskliwy i bezstronny wymiar sprawiedliwości.

Członkowie tych władz oprócz, że wybrani będą z osób zasługujących na zaufanie, zarówno Rządu jak wasze, przed przystąpieniem do czynności obowiązani są złożyć uroczystą przysięgę, iż na ich postępowanie i decyzje nie zdoła wpłynąć ani przyjaźń, ani nieprzyjaźń, ani żadne osobiste widoki.

Nadto w każdej z tych władz nader czynny i ważny udział mieć będzie urzędnik, wyznaczony przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, który szczególniej dobra i bezpieczeństwa waszego pilnować ma obowiązek.

Wreszcie, dla oznaczenia dobroci i klasy gruntów, łąk i pastwisk, oraz do rozdziału wspólności i do zniesienia służebności, służy wam prawo wybrać biegłego z pomiędzy okolicznych mieszkańców. Drugi taki biegły, wybrany będzie przez właściciela majątku, a obadwa także przysięgą do udzielania sumiennej opinji zostaną zobowiązani.

Dla władz tak ustanowionych, należy się od was poszanowanie i ufność, a dla ich decyzij i wyroków i zupełne posłuszeństwo.

Nawzajem, władze te, wszelkie wasze zażalenia, uwagi, lub obronę przeciw żądaniom właściciela, obowiązane będą przyjmować do protokółu, pilnie sprawdzać, rozważać każden szczegół decydować.

Waszym więc interesem jest, abyście byli obecni i należeli do czynności jakie na gruncie dopełniane być mogą.

Nieobecność wasza, lub odmówienie podpisów, czynności z urzędu nie wstrzyma, ani jej wagi nie osłabi, wrazie zaś zapadnięcia ostatecznej decyzji, zagrodzi wam drogę do podawania objaśnień lub zażaleń, które na razie na wzgląd zasługiwać by mogły.

Po ogłoszeniu wam na gruncie decyzji komisji czynszowej, gdybyście uważali, że ta jest za uciążliwą, czy to pod względem wysokości czynszu, czy z powodu nakazanej zamiany gruntów, lub innych okoliczności, winniście podać wszelkie zarzuty do protokółu i żądać aby je delegacja czynszowa w powiecie rozpoznała.

Wszakże gdyby i ta władza naruszyła służące wam prawa, lub dopuściła się uchybień pod względem zachowania przepisów, jakie dla waszego dobra prawo to zachować nakazało, będziecie mogli podać skargę do Rady Stanu Królestwa w Warszawie, która to Wysoka Władza, złożona z osób przez Najjaśniejszego Cesarza i Króla mianowanych, po rozpoznaniu przytoczonych przez was powodów, jeżeli znajdzie je zasadnemi, decyzję zaskarżoną czy to w całości czy w części uchyli i nowe sprawdzenie i zdecydowanie kwestji przez delegację w nowym składzie osób nakaże.

W jakich wypadkach, i z powodów jakich uchybień służy wam prawo odwołania się do Rady Stanu, wskazuje szczegółowo przepis Art. 79 wręczonego wam teraz prawa.

Każdemu z was, który nabędzie prawa do posiadania wieczysto czynszowej osady, czy to w skutek dobrowolnej z właścicielem umowy, czy to w skutek ustanowionego czynszu z urzędu, prawo Najmiłościwiej teraz nadane, zapewnia możność okupienia tej osady na własność, jeżeli potrzebny na to fundusz ma w ręku, lub gdy takowy przez pracę, rządność i oszczędność uzbiera.

Nie słuchajcie rad i namów ludzi przewrotnych, którzy (jak to Rządowi wiadomo,) częstokroć podburzają was i manią kłamliwemi widokami i wjedynym celu wydurzenia pieniędzy; narażają was na stratę drogiego czasu; waśnią z właścicielami; stawiają w nieposłuszeństwie woli i rozkazom Rządu, a ztąd, zamiast los wasz poprawić, przyprawiają o zgubę i często na was surowe kary ściągają.

Prawdziwym i niezawodnym opiekunem waszym jest Najmiłościwszy Nasz Cesarz i Król i Najwyższa Jego wola, w teraz wydanem prawie wyrażona. W niej to spoczywa dla was zupełna rękojmia, że układy jakie z właścicielami zawrzecie, nie wyjdą wam na złe i dotrzymane być muszą, a gdy nie zdołacie porozumieć się z dziedzicami dóbr, to władze, prawem tem wskazane, najrzetelniejszą sprawiedliwość wam wymierzą.

Najjaśniejszy Pan, a Najwyższy Dobroczyńca wasz, mieć chce, abyście Jemu wierni poddani spokojnie się zachowali, prawa wam nadane i władze wykonywać je mające szanowali.

Wolą jest Jego także, abyście do czasu dopóki, bądź w skutek umów dobrowolnych bądź z urzędu nie zostaniecie oczynszowani, spełniali wszystkie dotychczasowe powinności, odbywając je w naturze, albo płacąc okup prawny, jeżeli na takowy raz już zgodziliście się."

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych przesyłając powyższe objaśnienie za pośrednictwem Gubernatorów Cywilnych poleciła, iżby jednocześnie z jego odczytaniem Wójci Gmin uprzedzili tak Właścicieli Ziemskich jak i osadników, których nowe prawo dotyczy, że z żądaniami o pomoc z urzędu zgłaszać się mogą do Naczelników Powiatowych wtedy, gdy w powiecie właściwym delegacja czynszowa ustanowioną zostanie, o rozpoczęciu działań której strony, interesowane odzielne zawiadomienie otrzymają.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ciągle jeszcze nie ma pewnych wiadomości co dalej pocznie Garibaldi, czy usłucha głosu Królewskiego, czy też będzie usiłował nie zważając na nic, dalej przeprowadzać swe zamiary, choćby wystawiając kraj na niebezpieczeństwo wojny domowej. Wszakże środki nakazane przez gabinet turyński, a wykonane przez jen. Cuggia, nie dają mu możności działania i dla tego w Turynie i Paryżu, mają nadzieję, iż nie przyjdzie do zgubnego rozlewu krwi. Tylko wiedeńskie dzienniki, wyraźnie przez niechęć do rządu turyńskiego, utrzymują, że codziennie znaczne oddziały ochotników z Neapolu i Genui odpływają do Sycylji; że władze tylko jednemu oddziałowi, dla zachowania pozorów, wzbroniły wylądowania w Palermo; że na północy Medjolan, a na południu Neapol, są głównemi punktami werbunków, że werbownicy jawnie działają a władza tak spokojnie na to patrzy, jakby tajemnie była z niemi w zmowie, co według wiedeńskiej *Presse* potwierdza się jeszcze przez tę okoliczność, że jednego kapitana garybaldystowskiego, który wstąpił do armji regularnej, namawiano, aby przystał do ochotników, dając mu zarazem rękojmię, że stopień jego będzie mu zachowany w armji. W obec wiadomości o otoczeniu nielicznego oddziału Garibaldego przez znacznie przeważające siły armji regularnej, w obec proklamacji Wiktora-Emanuela i zapewnień ministrów włoskich na posiedzeniach parlamentu, dziwnem się wydaje powtarzanie podobnych wiadomości i stawianie zarzutów gabinetowi turyńskiemu.

W Paryżu do przekonania że wszystko w Sycylji skończy się spokojnie, łączy się uporczywe przewidywanie załatwienia w krótkim czasie kwestji rzymskiej. Powszechnie czują konieczność w jakiej znajduje się gabinet włoski, uzyskania od rządu francuzkiego możności zadosyćuczynienia powszechnemu żądaniu, do spełnienia którego, lewe krańcowe stronnictwo wzięło inicjatywę, lecz tak silną konieczność, że w razie gdyby nic na tej drodze nie zostało zrobione, Włochy mogą się rozpaść przedtem, nim się uzupełniły. Ciągle przekonani są, że Cesarz Napoleon, na którego umysł ostatnie wypadki we Włoszech mocno wpłynęły, który stara się o zjednanie sobie popularności we Włoszech, bardziej aniżeliby się na pozór zdawało, który równie jak i Wiktor-Emanuel obawia się, aby Mazzini nie uzyskał przeważnego wpływu we Włoszech, przesłał już do Turynu uspakajające wieści wraz z wyrażeniem prawdziwego zadowolnienia z pełnej energji i stałości postawy gabinetu włoskiego, i że w d. 15-m Sierpnia ostatecznie da poznać publicznie swe zamiary i postanowienia nie tylko w kwestji rzymskiej, ale i innych tak zewnętrznych, jak wewnętrznych. O potrzebie rozwiązania kwestji rzymskiej wnoszą i z tej okoliczności, że jak tylko wojska francuzkie cofnęły się od granicy, zaraz rozpoczęły się walki pomiędzy oddziałami wojska włoskiego a rozbójnikami i zuawami papiezkiemi, jak o tem doniosły depesze. Pomiędzy zaś wojskiem francuzkiem a papiezkiem, ciągle panuje taż sama nienawiść.

W kwestji zebrania kongresu, dotąd nie wiadomo jeszcze, czy p. Thouvenel potrafił porozumieć się z austrjackiemi mężami stanu. Gabinet wiedeński pod tym tylko podobno warunkiem zgadza się na kongres, aby kwestja wenecka, wcale nie była przedmiotem narad, a przeciwnie, aby kwestja wynagrodzenia Austrji za roszczenia jej do dziedzictwa tronów toskańskiego i modeńskiego, była roztrząśnięta przez kongres.

O konferencjach w Konstantynopolu, nie ma nowych wiadomości; jeden z korespondentów berlińskich utrzymuje, że na drugiem posiedzeniu reprezentant Francji okazał niejakie zbliżenie się do sposobu zapatrywania się na tę kwestję Prus; wiadomo jednak, że reprezentant pruski na pierwszem posiedzeniu wcale, się nie odzywał; z dalszego wszakże objaśnienia korespondenta berlińskiego można wnioskować, iż pod pruskim sposobem zapatrywania się, rozumie propozycje stawiane na pierwszem posiedzeniu konferencji przez pełnomocnika angielskiego, a zależące na ograniczeniu prawa Porty trzymania załogi do samej wyłącznie twierdzy. Nie wiadomo jednak, czy wiadomość podana przez korespondenta berlińskiego jest wiarogodną, bo jak się zdaje, Francja, w porozumieniu z Rosją, bardziej zajmuje się losem Chrześcian, zostających pod władzą lub protektoratem Turcji i sprzyja żądaniom Serbji. Tymczasem dyplomacja angielska w samym Belgradzie starała się o pojednanie Serbów z Portą i w tym celu wysłała do Belgradu p. Bulwera, sekretarza angielskiej ambasady w Wiedniu. Na zgromadzeniu w konsulacie angielskim w Belgradzie, na którem znajdowali się wszyscy konsulowie, p. Bulwer przedstawił sposób zapatrywania się rządu angielskiego i oświadczył, iż Anglja silnie postanowiła utrzymać Serbję na stanowisku określonem przez traktat paryzki. P. Garaszanin odrzekł na to, iż książę Michał uporczywie obstaje przy żądaniu zburzenia twierdz w Serbji, zostających w ręku Turków, przyczem dodał, iż zburzenie to konieczne jest nawet dla interesu pokoju europejskiego, który ciągle będzie zagrożony z powodu przewidywanych starć w razie pozostawienia załóg tureckich w Serbji. Chociaż konsulowie zachowywali nadzwyczajną ostrożność w swych przemówieniach, łatwo było powziąć przekonanie, które mocarstwa sprzyjają sprawie serbskiej. Ponieważ usiłowania pojednawcze p. Bulwera pozostały bezowocnemi, spodziewają się, iż wojna jest nieunikniona, a Serbowie liczą, iż wypadnie dla nich pomyślnie. Z Bośnji i księstw naddunajskich przybyła już znaczna liczba ochotników; w Belgradzie wszystko przygotowywa się do zaciętej walki.

Wiadomości z Czarnogórza zawsze odznaczają się tąż samą sprzecznością; kiedy Omer-Pasza donosi o świetnych zwycięztwach,— ze strony czarnogórskiej zapewniają o krwawej przegranej Turków; gdyby jednak choć część dotychczasowych głoszonych przez Turków zwycięztw była rzeczywistą, jużby dawno Czarnogórze powinno było być podbite.

Zapowiadają nowy zjazd monarchów Danji i Szwecji w zamku Tornerhjelen w prowincji Skanji. Następnie Król szwedzki ma się udać do obozu wojsk norwegskich koło Christjanji, zkąd uda się do Bockaskog, gdzie po raz trzeci ma się zjechać z Królem duńskim. W tych czasach także mają wspólne odbywać ćwiczenia na morzu Bałtyckiem połączone floty wojenne Szwecji, Norwegji i Danji.

Anglja.

Londyn, 4 Sierpnia. O wojnie amerykańskiej dzisiejszy *Times* mówi co następuje. Zdaje się, że w wielkiej walce amerykańskiej zaszła nowu przerwa. Mac Clellan i armja z nad Potomaku obozowały jeszcze niedawno nad rzeką James, pod zasłoną związkowych łodzi kanonjerskich, a jenerał pomieniony otrzymywał jeszcze posiłki i posyłał do Waszyngtonu „ciekawe wiadomości." Nie dziwimy się wcale, że po sześciodniowej krwawej walce nastąpiła nieczynność. Lecz wszelka zwłoka jest szkodliwą dla tych, którzy muszą koniecznie posuwać się naprzód i zwyciężać. Codzienne ładowania na okręta rannych i chorych żołnierzy, nie są zaiste oznaką podbojów potężnego państwa. Zdaje się, że obóz nad rzeką James będzie dla Stanów Zjednoczonych tem samem, czem Hiszpanja była dla Napoleona I. W walce amerykańskiej najbardziej zadziwia Europę to, że nie wyszedł w niej dotąd na jaw żaden wielki geniusz. Do chwili obecnej nie widzimy tam ani Cromwellów, ani Waszyngtonów, ani nawet Garibaldich. Południe atoli wydało już kilka pierwszorzędnych talentów: Beauregard dał dowody zdolności strategicznych, jakkolwiek nie należy do liczby tych wielkich geniuszów militarnych, umiejących ciągnąć ze zwycięztw wszelkie możebne korzyści. W Jackson'ie zaś południe ma dzielnego jenerała, odznaczającego się duchem przedsiębiorczym. Obecnie coraz częściej słyszymy o jenerale nazwiskiem Morgan, który umie nie tylko dowodzić wojskami, lecz nawet tworzyć takowe. Ludzie do takiej walki urobieni, i naród wydający takich jenerałów, muszą nareszcie na zwycięztwo rachować. Z drugiej strony Mac Clellan nie jest już ani szczęśliwy, ani przedsiębiorczy. Jest on może człowiekiem z rozległą wiedzą, lecz nie może poszczycić się talentem militarnym. Rozczarowana północ odwraca się od swego młodego Napoleona, które to miano nadane zostało Mac Clellanowi, i spogląda z nadzieją na jenerała Hallecka, który został obecnie, jak się zdaje, wodzem naczelnym armji związkowej. Prezydent Lincoln, przedsiębiorąc podobne zmiany, musi być mocno zniechęconym, albo też pełnym ufności w przyszłość. Lecz Beauregard miał stale górę nad Halleckiem. W Pittsburgh Landing jedynie przybycie wczas łodzi kanonjerskich ocaliło Hallecka od zupełnej zaguby, a pod Koryntem Beauregard spłatał mu figla, zniknąwszy raptem jak chmura. Halleck przetarł oczy, lecz nie obaczył i śladu po nieprzyjacielu. Mac Clellan nie jest wcale Napoleonem, jak to niektórzy amerykanie północni utrzymują, lecz i Halleak nie może być uważany za męża zdolnego podołać obecnym i przyszłym okolicznościom.

Austrja.

Wiedeń, 3 Sierpnia. Śledzą tu z wielką ciekawością za usiłowaniami czynionemi przez gabinet austrjacki w tym celu, ażeby swą propozycją przystąpienia do związku celnego, zrobić wyłom w prusko-francuzkim traktacie handlowym. Nie tyle kwestja handlowa lub ekonomiczna, ile rezultata polityczne z przystąpienia Austji do związku celnego, zwraca-

---

Mnożyć dorobki krajowe i wtedy ich używać, jest godziwe i uczciwe.

Ale mnożyć potrzeby swoje, bez względu czy społeczność moja dorobkiem swoim wystarcza na ich zaspokojenie, jest marnotrawstwem publicznem.

Marnotrawca nie tylko szkodzi sobie, wyzuwając się z środków do życia, ale okrada społeczność, bo zmniejsza sumę jej dobra. Marnotrawcy wszelako nie powstrzyma na drodze zniszczenia, ani prawo, ani sąd,—jedynie pohamować go zdołają obyczaje i opinja. Tak nazwane *życie nad stan,* czyli nad możność i nad wymaganie towarzyskiej pozycji obywatela, daje nam dopiero uwidomione pojęcie nadużycia, zbytku, marnotrawstwa.

Granice używania i nadużycia, wygody i zbytku są ruchome. Dla czego?

Bo w miarę rozrastania się dobra pospolitego, a za niem, w miarę uszlachetniania się potrzeb obywatelskich, rozszerzają się granice wygody i używania. Rozrastanie się światła i moralności, rozrastanie się dobra pospolitego przez postęp rolnictwa, przemysłu i handlu, coraz wyżej uwygodniają i uprzyjemniają życie pracowite.

To co dla obywatela angielskiego, w jego kraju, jest tylko skromną wygodą, co tam należy do ochędóstwa i czystości, wedle miary zamożności krajowej, — to wszystko jako kupione od obcych przenieśmy natychmiast do naszego ubogiego kraju, już stanie się w danym czasie zbytkiem, luksusem. Dla czego? Bo społeczność nasza pracą swoją nie zdoła takiemi wygodami otoczyć swojego obywatela pracowitego. W Anglji, udoskonalony przemysł fabryczny i rękodzielniczy, dostarcza swoim obywatelom mnóstwo środków uwygodnienia życia, bez narażania ich jutra;—u nas, gdy tego przemysł krajowy ani tak dobrze, ani tak tanio, wyprodukować jeszcze nie może, wszystkie te angielskie środki uwygodnienia życia, dzisiaj są jeszcze zbytkiem.

Bogacz powie: „niechaj ci nie używają tych przedmiotów wygody, którzy na to nie mają funduszów, ja jestem dość bogaty, abym ich sobie miał odmawiać i nie sprowadzał z zagranicy kraju."

Tak odpowiada egoista, ale nie obywatel doskonały, rozumiejący obowiązki względem społeczności swojej, która mu dała zbogacenia się środki.

Życie nad stan, czyli marnotrawstwo, jest najstraszniejszą wadą obyczajów, rujnującą przyszłość naszego narodu. Ono zmniejsza codziennie moralność, bo dzisiaj marnotrawcy zastąpili dawniejsze bandy rozbójnicze, na publicznych gościńcach i manowcach, oni okradają społeczeństwo z jego dorobków.

Marnotrawstwo zagnieżdżone zrobiło jednę połowę rodziny, w warstwach zamożniejszych, nieczynną, nieprodukcyjną.

Widzimy codziennie rozliczne bankructwa. Upadają ziemianie, kupcy, przemysłowcy,— główną tego przyczyną — brak rozwagi i rachunku,—*życie nad stan.*

Próżniactwo jednej połowy rodziny w warstwach zamożnych, mnoży ruinę rodów i niszczy samą moralność.

Niebezpiecznie dzisiaj odezwać się z tem głośno, że *kobieta próżnuje.*

A przecież to jest prawdą niezaprzeczoną, bo żona, w dystyngowańszych sferach, nie zwiększa sił produkcyjnych sama sobą, ale przeciwnie, ona przez próżnowanie swoje zmniejsza jeszcze siły produkcyjne kraju na zewnątrz samej siebie.

U nas dama dystyngowana tylko jest konsumentką, zjada dorobki męża lub ojca, nic nie przysparzając dla dobra pospolitego.

Niechcielibyśmy też kobiety dystyngowanej zaliczać pomiędzy środki, jedynie uprzyjemniające roskoszami życie pracowitych obywateli,— ani też chcielibyśmy zaliczać do prostych narzędzi rozradzania się człowieczeństwa. Chcemy koniecznie w dystyngowanej damie widzieć doskonałą obywatelkę,— wzór posłannictwa kobiety chrześcjanki.

Niestety! W naszej społeczności polskiej, rzeczywistość rzadko nam pozwala uznać kobietę za taki model obywatelki.

Większość ogromna dam naszych dystyngowanych, z rzeczywistości — taką daje formułę kobiety:

„Ona na to za mąż poszła, żeby była ciężarem męża. Pod jej okiem na to rośnie dziatwa, żeby dała zaszczyt matce, zaszczyt przez manifestację nieustającą admiracji ludzkiej, że dzieci ładne, grzeczne, eleganckie, ślicznie ustrojone, mają doskonałe, prawdziwe pańskie maniery, a urosną na konsumentów ludzkiego dorobku."

Zobaczmy o ile to jest dobra definicja, jako wyjęta, nie z dziedziny ideału, ale z rzeczywistości.

Szlachcianka wywodzi ród swój z krucjatowych czasów, lub jeszcze z przedchrześcjańskich,—a dla uszanowania tak starożytnej rodowitości swojej, bawi się tylko, szukając hołdów ludzkich. A nie dość, że sama nic nie robi,—ale wyjmuje z sił produkcyjnych społeczeństwa cały swój orszak dworski,—bony, mamki, piastunki, kamerdynerów, kredencerzy, lokai, stangretów, kucharzy, ogrodników, garderobiane i rozliczne popychadła domowe płci obojga, potrzebne do utrzymania próżniackiego życia Jejmości Dobrodziejki.

Pycha, próżność, owe nieodzowne towarzyszki próżnowania, — przez jedną magnifikę wioskową, naśladującą miljonowe magnatki, zatrudniają kilkanaście lub kilkadziesiąt indywiduów, wyjmując je z sumy produkcyjnych sił kraju.

Niejedna pani szerokich włości, nie pomyślała nigdy o losie ludności pracującej na jej intraty, podtrzymującej byt jej roskoszny, rzadko która jest opiekunką i organizatorką w tym wielkim warsztacie pracy, jakby ją Pan Bóg stworzył tylko do używania roskosznych przyjemności życia. Ledwie też poczuła, że jej wystarczają środki do błyszczenia na szerszej scenie ucieszenego życia, jak w rodzinnej włości, natychmiast ucieka do miasta. Czasem, zaniedbawszy wszystkich obowiązków dobrej pani w dziedzicznych włościach, dla rozgłosu tak przyjemnego dla próżności, robi filantropijne porady po mieście; proteguje ochrony, uczestniczy w dobroczynności chwestuje po kościelnych kruchtach..... Z fałszywej dewocji robi rozliczne parady, szyje bieliznę dla nowo-chrzceńców w Malabarze lub Mozambiku, a w dobrach jej — ciemnota pogańska prawie, obdarta nędza świeci łachmanami, moralność straszne ponosi szkody od złodziei ekonomów i przebiegłych propinatorów!

Owa pycha i próżność rozpróżnowanej damy, miewa czasem jeszcze i niepohamowaną ambicję do błyszczenia na coraz obszerniejszej scenie. Więc dama wyjeżdża z kraju i paraduje po Paryżu, Londynie, Rzymie, szukając coraz wygodniejszego stanowiska dla parady. Znudzi się wszędy i rusza dalej, trwoniąc dorobki pracowitego ludu własnej ojczyzny; — gdyby był most, pojechałaby na księżyc. Szkoda, że tam nie jadą i nie zostaną już na zawsze, te szkódnice psowające dorobki społeczności naszej!

Fabrykantki i kupcowe, patrzą na te jaśnie wielmożności, jak na swoje gwiazdy przewodnie. Marzą tylko o tem, rychło mąż pracujący stanie szczęśliwie u mety, — to jest rychło się dorobi, kiedy będzie można przestać pracować, a zacznie się używanie roskoszy życia. Niech się tylko przedsięwzięcie pracowite uda mężowi, niebawem one zaczną emulować o lepszą paradę z magnatkami i szlachciankami. A gdy same tego szczęścia nie mogą doczekać, to przynajmniej zawsze zdążą przygotować dzieci odpowiedniem wychowaniem, aby potrafiły elegancko i dystyngowanie skonsumować dorobek rodzicielski, wyjmując i siebie i cały swój orszak dworski z sił produkcyjnych kraju.

Urzędnikowi najczęściej na to dostała się dystyngowana żona, iżby go próżnością, pychą i próżniactwem swojem wykierowała koniecznie na kubaniarza i urwigrosza. Bo jeżeli jest prawym człowiekiem, to uschnie w pracy, a w domu doświadczać będzie samych goryczy pożycia małżeńskiego, gdy nie wystarczy zarobkiem uczciwym na paradę dla jejmościnej pychy. Jeżeli zaś jest tolerantem i wolnomyślnym w rzeczach moralności obywatelskiej, dla dogodzenia próżności ukochanej połowicy, dla wystarczenia domowej i po za domowej paradzie, szukać musi akcydensów, na wszystkie sposoby i zabrudzi swój charakter obywatelski. A ileż to razy widzimy upadek próżnej kobiety, gdy mąż niechce być zabiegłym i nie wystarcza funduszami na potrzeby elegancji próżnującej małżonki.....

Urzędniczka Polka, jest zawsze dystyngowaną damą, więc nie rozumie i nie chce rozumieć pracy produkcyjnej, zwiększającej fundusze rodziny i dobro pospolite.

Jeżeli jest zacną i pracowitą, bez obrazy honoru domu, to wtenczas, pracowiciej i oględniej tylko, przeszyje własną ręką, przehaftuje i przesmaży dorobki mężowskie, aż je nakoniec, rzędniej trochę, skonsumuje.

W Niemczech, w Anglji, Belgji, Holandji, Francji, żona urzędnika często z pracy swojej większy dochód wnosi do domu, jak mąż urzędujący, — i to ją zaszczyca w dystyngowanym, bo oświeconym świecie. Tam urzędnik stosunkowo mało lepiej jest płatnym, jak u nas, ale dla tego jest w lepszym bycie, że jego żona przymnaża pracą swoją dorobku.

U nas, z żoną urzędnika prowadzącą handelek, warsztat, lub proceder jakiś,—urzędniczka dystyngowana nie wdawałaby się nigdy, zaliczyłaby ją do szarego końca, do brudnego parweniatu. Kobieta, która osobiście pracuje, zatraca cechy dobrego tonu, zostaje wyklętą, w dystyngowanym świecie dam salonowych.

Oto są owoce życia nad stan, — owoce pychy, próżności, braku poszanowania pracy, a więc poszanowania stanu,—następstwa nadużycia i zbytku.

Obywatel uczciwy, uczciwa polska matrona, zgodzą się ze mną koniecznie i uznają potrzebę reformy w obyczajach naszego narodu.

Tylko reformy w obyczajach ziszczą zamiary reformą polityczną uplanowane. Są wady, które przez rozszerzenie się swoje, oszpecają charakter narodowy, niszczą obyczaje, zabijają opinję, ten najwyższy trybunał, sądzący wedle niezliczonych artykułów obyczajowej, żywej księgi.

Jakież środki do przeprowadzenia tej reformy?

Kto wreszcie przeprowadzi tę reformę?

Temu zaprzeczyć niepodobna, że musiała być jedna a bardzo wielka przyczyna złego, kiedy ono wnikło we wszystkie tajniki narodowego żywota.

Było u nas dawniej poszanowanie stanu, dla tego, że było więcej dobrej wiary, prostoty i pokory chrześcjańskiej, — mieliśmy obyczaje lepsze.

Dzisiaj nie czas pytać się o tę wielką przyczynę. Mamy już tyle światła, że możemy rozglądać w wielkiej ruinie społecznej, objawiającej się w obyczajach.

Nikt mię przekonać nie potrafi, ażeby niedostatek lub wady instytucij, zmuszały

ją na się szczególną uwagę. Każdy pojmuje tu, że przystąpienie Austrji do związku celnego byłoby zwiastunem niezwłocznego wejścia jej, ze wszystkiemi swemi posiadłościami, do składu rzeszy niemieckiej. Niemcy bowiem, przyjmując propozycję Austrji, tem samem przyznają bezpośrednio kraje należące do korony węgierskiej za terytorjum związku niemieckiego, czem kraje te nigdy nie były, a tem mniej obecnie być mogą, gdyż Cesarz austrjacki potwierdził na nowo uroczyście wszystkie dawne korony Św. Szczepana prawa. A pomimo to nie ulega wątpliwości, że Austrja dąży wszelkiemi siłami do przystąpienia ze wszystkiemi swemi posiadłościami do związku niemieckiego.

Francja.

Paryż, 3 *Sierpnia.* Wszyscy opuszczają Paryż, a tym sposobem i polityka przenosi się po za jego mury. Codzień trudniej schwytać jaką wiadomość, a upał, bardziej nużący jak zwykle, wysusza resztę źródeł skąd można było czerpać nowiny. Szczególniej po wczorajszej niedzieli czuć najsilniej ich brak.

Zwykły okólnik ministra wychowania publicznego do arcybiskupów i biskupów, żądający aby polecili odśpiewać *Te Deum* w d. 15 sierpnia, ukazał się w *Monitorze.* Na ten raz okólnik ten odznacza się pewnemi zastrzeżeniami. Może zresztą okoliczności sprawiły, iż słowa ministra teraz insze wywołały wrażenie, lecz dziś powszechnie nazywają ten okólnik odwrotnym manifestem rzymskim.

Jeden z korespondentów paryzkich niedawno donosił, że Cesarz żegnając jenerała Forey, odjeżdżającego do Meksyku, miał powiedzieć: „Jenerale! działaj prędko i dobrze." — Podług innej wersji, która zresztą wcale nie jest sprzeczną z poprzedzającemi słowami, Cesarz miał mu oświadczyć, że uważa wyprawę meksykańską za najważniejszą sprawę swego panowania. *Patrie* donosi, że dywizja morska koło pierwszych dni listopada przybędzie na morze Purpurowe. Natenczas wojska francuzkie posuną się ku stolicy Meksyku. Koniecznem jest, aby w tym czasie wybrzeża Sonory i Starej Kalifornji były pilnowane, ażeby uprzedzić mogące tam zajść wypadki.

Paryż, 4 *Sierpnia.* W tutejszych sferach sądzą, że nietylko do mocarstw które uznały Królestwo włoskie, Francja wysłała okólnik wzywający ich do zebrania się na kongres, że nieprzyjęto względem Austrji tak nieprzyjaznej postawy, wyłączając ją niejako z rodziny mocarstw. Postąpienie mające taką doniosłość, byłoby w sprzeczności z misją, jaką w sferach politycznych najlepiej zawiadomionych, przypisują podróży p. Thouvenela do Niemiec, gdzie ma się widzieć z znakomitszymi mężami stanu austrjackimi, w zamiarze usunięcia trudności stawianych ze strony gabinetu wiedeńskiego, do zebrania kongresu. W naradach co do tego przedmiotu ma brać udział i p Billault.

Dziś przypuszczają, że Garibaldi z ochotnikami wejdzie do posiadłości papiezkich, nie od strony Corneto lub Terracino a przez grancę neapolitańską od strony Benewentu. Powiadają tu, że znakomitsi towarzysze Garibaldego, znajdują się w Turynie dla odwrócenia baczności władzy. Garibaldi sam dalej będzie odbywał podróż przez Messynę i Reggio do Neapolu, i wtenczas kiedy obawy uspokoją się i czujność osłabnie, nagle ma stanąć na granicy państwa papiezkiego gdzie się z nim połączą jego towarzysze. Wojska francuzkie powołane w ten sposób nad granicą opuszczą Rzym a ludność tego miasta skorzysta ze sposobnej chwili i powstanie.

Z powodu wysłania ajenta przez gabinet angielski do prezydenta Lincolna, kwestja pośrednictwa przez cały sierpień zostanie w zawieszeniu. Chociaż odpowiedź z Waszyngtonu nie może być spodziewana przed 25-m b. m., gabinet angielski będzie mógł przewidzieć jej ducha, z odpowiedzi jaką wkrótce otrzyma z Waszyngtonu, na poprzednie swe osobiste zapytanie, jakie miało miejsce w końcu lipca.

Zapewniają, że p. Thouvenel z powodu ważnych okoliczności powróci jutro do Paryża, p. Billault zaś przybędzie we Czwartek. Ze wszystkich stron potwierdza się wiadomość, że Cesarz w d. 15-m sierpnia odpowiadając nuncjuszowi, rozjaśni kwestję włoską; powiadają także, iż przyjmując margrabiego Havana, Cesarz wyrzecze swe zdanie co do sprawy Meksykańskiej.

Włochy.

Turyn, 2 *Sierpnia* Posiedzenia parlamentu wkrótce zostaną zamknięte, lecz na samym końcu nawet będą bardzo zajmujące, mianowicie o kolejach neapolitańskich oddanych do budowy współce Rotszyld-Talabot, która znalazła współzawodnika w p. Bastoggim. Były ten minister z wielką zręcznością zebrał współkę zupełnie włoską. Propozycja podawana przez p. Bastoggego, człowieka powszechnie szanowanego i lubionego, nadzwyczaj połechtała miłość własną narodową, a obok tego zapowiedziała ona zebrany już 100 milionowy kapitał. Jednakże nie brak zarzutów. Rząd układał się ze współką Rotszyld-Talabot od czterech miesięcy. Od tego czasu kredyt znacznie się polepszył; lecz jeżeli w części zasługę w tym względzie należy przypisać polityce gabinetu, nie można jednak zaprzeczyć, że ufność okazana przez pierwszorzędnych kapitalistów, którzy tak śmiało podejmowali się ważnego przedsiębierstwa, znacznie przyczyniła się do podniesienia kredytu. Dla tego pytają się czy jest słusznem poświęcić współkę, dającą dowody takiej ufności, dla współzawodników ostatniej chwili? Co więcej, współka ta ma już wszystko w pogotowiu, może czynnie prowadzić roboty, bez stracenia ani jednej chwili, i skończyć je w oznaczonym czasie. Czy nowa współka świeżo zawiązana potrafi tego dokazać? A w sprawie kolei neapolitańskich, czas więcej znaczy jak pieniądze. Gabinet jest w bardzo trudnem położeniu. Zawarcie układów z współką włoską byłoby daleko popularniejszem, i izba z zapałem uchwaliłaby taką umowę. Z drugiej strony układ z dawniejszą współką więcej ma podstawy. Rozprawy w tym względzie rozpoczną się w poniedziałek, a w środę zapewne kwestja zostanie już rozstrzygniętą.

Jednocześnie w izbie roztrząsają prawo o sprzedaży dóbr narodowych. Dziś pp. Pazzini i Minghetti mieli w tym przedmiocie mowy pełne doskonałych uwag. Stan finansów jest lepszy, aniżeli sądzono nawet we Włoszech. Zresztą pessymizm nie jest zły w finansach bo doradza oszczędność. Wcale tu nie znają podziału budżetu na nadzwyczajny, dodatkowy, zwyczajny i uzupełniający, lecz każdy rozumie, że lepiej jest sprzedać dobra narodowe, niż ciągle pożyczać. Dobra te puszczone w obce ręce, więcej przyniosą skarbowi, niż teraz kiedy je posiada na własność. Dochód przynoszony przez dobra, mogące być stopniowo sprzedawane, wynosi 112 milionów fr. Sprzedaż przyniesie skarbowi miliardy, a po sprzedaży będzie on bogatszy niż był przedtem. Dla tego rozprawy dotyczą tylko sposobu, czasu sprzedaży, wypłat i t. d. P. Sella minister skarbu, bronił swego projektu w mowie zapełnionej nader szacownemi objaśnieniami. Najważniejszą rzeczą była propozycja komisji utworzenia obligacji specjalnych, zahypotekowanych na dobrach narodowych, którą stanowczo potępiał minister, oświadczając ją za niebezpieczną i bezużyteczną, gdyby bowiem potrzebował nowych zasobów, w inny sposób potrafiłby je sobie utworzyć. To ostatnie oświadczenie sprawiło pewne wrażenie. W tym tygodniu uchwalono także listę cywilną Króla, na 16 milionów fr. Uważano, iż rozpoczęło się nowe panowanie od chwili przyjęcia przez Wiktora Emanuela tytułu Króla Włoskiego. Niektórzy deputowani neapolitańscy, a między niemi p. Ricciardi, chcieli żeby odłożyć kwestję listy cywilnej aż do czasu wejścia do Rzymu. Większość jednak, izby nie pozwoliła p. Ratazzemu odpowiadać na te zarzuty, pragnąc koniecznie, aby lista ta była uchwalona bez rozpraw.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 5 *Sierpnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, minister skarbu wśród oznak zadowolenia izby, przedstawił budżet na r. 1863. Przy rozprawach w przedmiocie kolei żelazuych neapolitańskich izba, na wniosek komisji, przedsięwzięła rozprawy porównawcze względem projektów p. Bastoggi i Rothszyld. — W Rzymie, w biurze dziennika *Osservattore Romano* pękła bomba, ale nikt nie został zraniony. — Według doniesień z Neapolu nie dopuszczano tam wylądowania pułkownika Nullo i 24 ochotników. — Paropływ *Evenement* wrócił z Palermo, gdzie podobnie jak w Neapolu nie dopuszczono mu wysadzić na ląd 100 ochotników. Donoszą z Palermo, że wczoraj 8 batalionów i jedna baterja odeszły do Corleone. Zapewniają, że 300 ochotników złożyło broń. Garibaldi. jak tylko otrzymał proklamację królewską, opuścił Ficuzzo. Według ostatniej depeszy z Palermo, Garibaldi znajduje się dotąd w okolicy Corleone. Wojsko obsadziło punkta, o których sądzą, że Garibaldi chciał je zająć. Duch wojska jest ciągle wyborny. Sądzą, że wszystko załatwi się bez użycia przemocy.

Kassel, 6 *Sierpnia.* Słychać, że minister spraw wewnętrznych, p. Stiernberg, otrzymał dymisję i że urząd ten ofiarowano radcy stanu Scheffer.

Turyn, 6 *Sierpnia.* Według otrzymanych tu raportów z Palermo, spodziewają się tam spokojnego załatwienia rzeczy. Pogłoska, jakoby Garibaldi oświadczył, że obejmie dyktaturę, jest zupełnie fałszywa. W Palermo jest zupełnie spokojnie. Kilku deputowanych lewej strony wyjechało do Sycylji z pojednawczemi zamiarami.

Paryż, 6 *Sierpnia.* Dzienniki wieczorne donoszą, że p. Thouvenel powróci dziś wieczorem. Cesarz i Cesarzowa przyjmować będą ciało dyplomatyczne w dniu 15 b. m. Słychać, że Cesarz uda się do Kolonji, gdzie przybędzie kilku monarchów.

Peszt, 6 *Sierpnia.* Odpowiedź kanclerza dworu, przesłana wielkiemu żupanowi Haller, objawia zdanie, że najpewniejszą drogą do pojednania obustronnych interesów jest przywrócenie reprezentacji krajowej i municypalnej. Aby to się stało, potrzeba pierwej spełnić wstępne warunki, zapewniające wykonywanie praw municypalnych w granicach oznaczonych przez prawo i porządek społeczny. Chwila jeszcze nie nadeszła, bo te warunki nie są dotąd spełnione. Kanclerz prosi wielkiego żupana, aby w tym kierunku starał się wpłynąć na swoich przyjaciół, a on ze swojej strony starać się będzie przyłożyć do spełnienia tego celu przez Cesarza i przekonany jest, że wkrótce pożądany skutek zostanie osiągnięty.

Berlin, 6 *Sierpnia.* W izbie deputowanych były dziś długie rozprawy względem obowiązków redaktorów jako świadków. Minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd nie może zgodzić się na propozycję komisji. Reichensperger, Plassman, Vincke mówili przeciw wnioskowi komisji, który w końcu został przyjęty z poprawką p. Oppermann. *Stern-Zeitung* ogłasza podpisanie traktatu handlowego.

Turyn, 6 *Sierpnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych obradowano nad tem, czy projekt p. Bastoggiego dotyczący kolei żelaznych neapolitańskich będzie przedmiotem rozpraw, jako poprawka projektu ministerjalnego. P. Saffi ganił rozkaz dzienny ministra wojny do armji; sądzi on, że wojna domowa we Włoszech jest niemożliwą. Niecierpliwość żądających zajęcia Rzymu nie jest karygodną. Minister odpowiedział na to, że według swego przekonania wyraził w odezwie do armji usposobienie ludu. Podżegacze rozruchów narażają imię Króla i rządu, nie można im przeto pobłażać. Wojsko zawsze pozostanie wiernem Królowi, i w żadnym wypadku nie zaniedba spełnić swej powinności. Wszelkie starania będą dołożone, aby zapobiedz wojnie domowej, lecz nie można dozwolić działań, woli narodu przeciwnych.

Skutari, 6 *Sierpnia.* (Depesza telegraficzna Omera-Paszy do poselstwa tureckiego w Wiedniu). W Rokos, powyżej Rieka, okolica obfituje w korzystne stanowiska. Podczas kilkugodzinnych bitew musiano wodę sprowadzać o godzinę drogi. Do tego niedostatku wody, przyłączyła się jeszcze konieczność niezwłocznego zbudowania nowej drogi dla artylerji. Wszystkie te trudności zostały usunięte przez walki, które miały miejsce w sobotę, niedzielę i poniedziałek. Nieprzyjaciel korzystając ze swych mocnych stanowisk, stawił silny opór; — lecz pomimo tego wszędzie został z wielkiemi stratami wyparty, tak, iż dziś wojsko tureckie udaje się w pochód do Rieka, które to miasto pewno jeszcze przed wieczorem zostanie zajęte. Zniechęcenie na stronie nieprzyjaciół jest tak wielkie, że w poniedziałek już się zaczęła objawiać niekarność; widziano znaczne gromady ludzi, którzy nie zważając na rozkazy swych naczelników pozostania w szeregach, rozchodzili się do domów.

Belgrad, 6 *Sierpnia.* Dzisiejszy dziennik *Vidovdan*, zamieszcza depeszę z Cetynji pod datą 5 m. b., donoszącą: że Mirko przy szańcach pod Kokoti odparł 5,000 Turków.

Londyn, 7 *Sierpnia.* Mowa tronowa, zamykająca posiedzenia parlamentu, między innemi powiada: Stosunki z obcemi mocarstwami są przyjazne i zadowalniające; Królowa spodziewa się, iż nie grozi żadne niebezpieczeństwo naruszenia pokoju w Europie. Wojna domowa w Ameryce trwa ciągle. Ponieważ od samego początku postanowiono nie brać w niej udziału, i teraz zatem nie ma żadnego powodu porzucenia neutralności. Mowa wspomina o rozruchach w niektórych prowincjach tureckich. W Konstantynopolu odbywają konferencję reprezentanci mocarstw, które podpisały traktat paryzki; Królowa spodziewa się, że kwestje sporne w taki sposób będą uregulowane, iż będzie uczynione zadosyć i zobowiązaniom traktatów i słusznym wymaganiom Sułtana i troskliwości o pomyślność chrześcjan. Dalej mowa wspomina o działaniach wojennych w Chinach i o zawarciu traktatu handlowego z Belgją.

Trjest, 7 *Sierpnia.* Z Aten pod 20-m b. m. donoszą, że literat Dragunin został mianowany ministrem spraw zagranicznych i dworu krolewskiego.

Berlin, 7 *Sierpnia.* Komisja budżetowa odbywała posiedzenia, wczoraj w wieczór, dziś zrana i dziś wieczorem. Na posiedzeniach tych zastępca ministra skarbu powołał się na oświadczenie rządu, w którem prawa reprezentacji krajowej zostały bezwarunkowo uznane. Rząd przedstawi na przyszłem posiedzeniu projekt do przeprowadzenia organizacji armji na zasadach prawnych. W końcu zastępca ministra skarbu zwrócił uwagę zgromadzenia na gotowość rządu zaspokojenia rozlicznych życzeń narodu.

Kasel, 7 *Sierpnia.* Krąży pogłoska, że reskrypt uwalniający od służby ministra von Stiernberg, został cofniętym. Minister ten od wczoraj znów podobno objął swe urzędowanie.

Turyn, 7 *Sierpnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, na zapytanie Minghettego, czy nadeszły jakie świeże wiadomości z Sycylji, odpowiedział Ratazzi, że nie nadeszły żadne pewne wiadomości, i że takowe natychmiast po przybyciu będą ogłoszone. Niepokojące, a nieuzasadnione pogłoski o starciu między Garibaldim a wojskami pokazały się fałszywemi; sądzą, że do tego nie przyjdzie. Nie donoszą ażeby Garibaldi nie usłuchał głosu królewskiego. Nie wiadomo jaką Garibaldi przyjmie postawę. Wojska królewskie są wierne i jak najlepszym ożywione duchem. W obozie Garibaldego zaszły zbiegostwa. Należałoby nie dawać wiary fałszywym wieściom. Kiedy deputowany Sinio pochwalił postępowanie Garibaldego, Ratazzi z wielką żywością mu odpowiedział, izba zaś oznakami zadowolnienia odpowiedź jego przyjęła. Spór pozostał bez skutku.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień onegdajszy był na pół pogodny; pierwsza połowa dnia niepogodna, od godziny 7-ej do godziny 10-ej i od godziny 11-ej do g. 11¾ deszcz obfity padał; od południa niebo na pół pogodne wieczorem pogodne. Wiatr zmienny, z rana panował mierny zachodni, później słaby północno-zachodni. Powietrze wilgotne i umiarkowanie ciepłe; średnia temperatura dnia jest 14⅕ stop. Réaumura, o ⅗ stopnia niższa od normalnej; największe ciepło po południu 18⅕, najmniejsze w nocy 10½ stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 749,64 milimetrów. Elektryczność 19 stopni.

— W dniu wczorajszym niebo do godziny 11-ej rano było prawie pochmurne, później na pół pogodne, wieczorem pochmurne, o godzinie 8¾ w. padał deszcz ulewny, podczas mocnego zachodniego wiatru. Przed południem panował mierny wiatr południowo-wschodni; po południu słaby zachodni. Powietrze gorące i parne; średnia temperatura dnia $16^9/_{10}$ stopni Réaumura, o 2⅕ stop. wyższa od normalnej, największe ciepło po południu 23, najmniejsze w nocy 9½ stopni Réaumura. Barometr opadał, średnia jego dzienna wysokość jest 746,43 milimetrów. Elektryczność 24 stopnie.

Przyjechali do Warszawy.

JW. Fenschave Jenerał-Major z Suwałk i JW. Abramowicz Jenerał-Lejtnant z Teplitz.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 7 sierpnia.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .		—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		—	—	93	34
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	9	15	6½
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		114	50	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .		90	50		
dito 500 . .		89	50	89	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		78	50	78	—
Wexle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	102	60	102	45
„ . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	—	—	—
Londyn . . 1 Ft. St	3 M.	6	95	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
„ . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	82	80	82	65
„ . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	81	90	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 41⅑
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 7½

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina z dnia 8 sierpnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	87
6ta „ „	—	95⅞
Obligacje Skarbowe 4%	—	83¾
Listy zastawne 4%	—	87¾
Bilety Banku Polskiego	—	87½
Weksle na Warszawę	—	87¼
„ Petersburg 3 tygodniowy . .	—	97¼
„ Londyn 3 miesięczny . . .	—	—
„ Paryż 2 „ . . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . . .	—	78⅜
Żyto na targu	—	51
„ na dostawę późniejszą	—	50¾
z Paryża.		
Renta 3%	—	69 10
Akcje kredytu ruchomego	—	855

Liverpool, 6 *Sierpnia.* Sprzedano bawełny 5,000 wańtuchów. Amerykańska bawełna trzyma się w cenie.

Liverpool, 7 *Sierpnia.* Sprzedano bawełny 4,000 wańtuchów. Na targu niema ruchu, ale ceny utrzymują się w jednej mierze.

---

człowieka do stania się gorszym, niemoralniejszym. Instytucje i formy polityczne, nikogo nie pchały na drogę marnotrawstwa, one obywatelowi nie nakazywały życia nad stan, bez oglądania się na jutro. Instytucje, ciągle nareszcie były w ręku rodaków,— moralność urzędników, sprawujących władzę, zależała od ich dobrej woli. Gdzież było prawo zmuszające obywatela — do wyparcia się cnoty i wdawania w malwersacje?

Złe rozpostarło się w obyczajach, naszem własnem zaniedbaniem, opuszczeniem. Zdrzemała się szlachetność obywatelska i stało się wiele złego. Czuć wszędy niesnaski i rozproszenie na koterje. Wiele razy słyszymy urzędnika, jak skarży się na to, że go lekceważy obywatel ziemski, że go posponują bogacze. To prawda. Ale spytajmy się o przyczynę. Jest w naturze człowieka lekceważenie istoty, która daje się kupić datkiem i usługuje naszym zachceniom. Jeżeli ów obywatel ziemski wielokrotnie okupywał sobie datkami przychylność urzędnika, musiał nareszcie stracić dla niego szacunek i przestał go traktować jak równego. Akcydens poniżył obywatela na urzędzie i dla tego jest on lekceważonym. Są przecież urzędnicy, doświadczający wielkiego poszanowania, używający w towarzystwie senatorskiej powagi.

Gniewano się na mnie za wytchnięcie wad służby publicznej. Gniew to niesprawiedliwy. Ja w publicznej służbie chcę widzieć treść najmoralniejszą społeczeństwa; przez publiczną służbę, chcę zdobywania sławy i czci dla imion, zdobiących narodowe dzieje; wypowiedziałem to jasno, a w epoce naprawiania szkód narodowych, musiałem pokazać jakie i gdzie są szkody.

Wielkie dzieło reformy obyczajów — przez nas samych tylko począć się może, tak jak złe przez nas samych się stało.

Religja jest matką moralności powszechnej, moralność ta buduje obyczaje. Wszystko co płynie ze źródła miłości chrześcjańskiej, buduje się ofiarą i poświęceniem.

W sprawie naprawy obyczajów trzeba ofiary i poświęcenia, trzeba wytrwałego męztwa i nieustraszonej odwagi.

Dzisiaj toczy się wielka sprawa odrodzenia narodowej społeczności, idzie nam o życie i o całą przyszłość.

Ktokolwiek kocha Boga i Ojczyznę, kto czuje w sobie kość, krew i ducha ojców, stawać powinien do wielkiej pracy około naprawy obyczajów; bo tylko tą pracą dorobimy się lepszej przyszłości. Walka z duchem złego, w obyczajach narodu, jest straszna, nieustająca, bolesna, zatruwająca życie! — Bo człowiek, dotykający się dzieła naprawy obyczajów, na każdym kroku obraża jakąś ambicję partykularną, naraża jakiś interes ufundowany na fałszywych podstawach.

W czasie tego długoletniego zaspania się ducha i otrętwienia szlachetności, ktokolwiek odezwał się przeciw wadom i grzechom obywatelskim, perswadowano mu — „nie narażaj się, alboż ty jesteś bocianem, żebyś świat czyścił?" Samolubstwo miało w tem swoją rację; bo człowiek troskliwy o czystość obyczajów narodowych, strofujący marnotrawcę lub rozpustnika bezwstydnego, stawał się przedmiotem nienawiści ludzkiej.

Dzisiaj wszelako, kiedy widzimy narażoną społeczność na upadek, przez usuwanie się warunków jej bytu, każdy obywatel powinien sobie powiedzieć: — „Ja nie jestem bocianem, ale jestem człowiekiem; jako człowiek, powinienem być doskonalącą siebie i innych istotą; to mi nakazuje mój chrześcjański charakter. Jestem żołnierzem, walczącym za wielką sprawę; cofnąć się przed niebezpieczeństwem, lub niedopełnić obowiązku na posterunku moim, byłoby nikczemnem tchórzostwem."

Od męzkiej połowy narodu, w sprawie obyczajów, wołamy o energję, o siłę, o rozum i o wolę. Zaprawdę śmiesznie wygląda w kaznodziejstwie społecznem dzisiejszego czasu, nieustanne odzywanie się do kobiety:— „Niewiasto Polska! w tobie wielkie nadzieje narodu, ty sercem pełnem ofiary i poświęcenia odkupisz nas,—wy działajcie siostrzyce."

Te deklamatorskie panegeryki dla kobiety, dowodzą strasznego upadku męztwa.

Kobieta z natury swojej jest słabą istotą; w sprawie interesu publicznego wołać do niej o bohaterstwo, wyręczać się jej krzątaniem i hetmańskiem, to hańba męzkości!

Kiedy męże wyginęli na polu bitwy, pokazał nam Słowacki, w Rozie Wenedzie, kobietę czarodziejkę piorunem zapalającą stos, aby nanim spłonął ostatni zbezwładniony mąż, aby imię Wenedów ocalić od hanby.... Ludzie dzisiejsi tak mało rozumieją wieszczów swojego narodu!

W pełni zdrowia i siły, odwoływać się po ofiary i poświęcenia do niewiast, to podli mężów.

Mąż dzierży berło królewskie pod strzechą rodzinną, on włada i rozkazuje przy ognisku domowem; on działa, on jest żołnierzem i ofiarnikiem na polu publicznem. Przyszłość społeczeństwa narodowego zależy od jego mężów, — a oni tę przyszłość budują, wedle zrozumienia zamiarów Opatrzności, wedle rozumu, woli, energji i siły swej męzkiej.

Biada narodom, gdzie kobieta uwija się około zarządu spraw publicznych! Wielkie jest posłannictwo niewiasty, ale w pojęciu Westalki, strzegącej ognia świętego,—w pojęciu Lilli Wenedy, konającej, jak ostatnia zwrotka pieśni, słodzącej żywot bohaterów.

Kobieta buduje przyszłość, przy rodzinnem ognisku, przędąc pieśniowy wątek narodowego życia. Tam jej miłość, prostota, zaparcie się, pokora, obłóczą ją w sukienki anielstwa. Z takiej uanielonej matki, wychodzi pokolenie szlachetne, czyste, nieskażone, zdolne do bohaterstwa i do cichego poświęcenia.

Ale kiedy widzę kobietę próżną, pyszną, zalotną, wybiegającą za domowe ognisko na rynki i gromadne zebrania, spieszącą tam dla paradowania i zbierania adoracji,—kiedy widzę kobietę więcej troskliwą o przymioty ciała, jak o wdzięki serca i wartość moralną,—trwoga mię przejmuje i wołam: „Biada dziatwie! biada ludzkiemu gniazdu jednemu więcej! ono idzie na zatracenie."

Kiedy widzę kobietę w świątyni Bożej, z łzą serdeczną w oku i z cichą modlitwą na ustach,—raduje się; bo widzę, że naród silnie wiąże się z Bogiem i przyjdzie nań miłosierdzie Boże.

Ale kiedy zobaczę kobietę z rozpłomienioną twarzą, z roznamiętnionem spojrzeniem, ubraną czarno, uwijającą się po rynkach publicznych, uczestniczącą w demonstracjach ulicznych, — trwoga mię ogarnia, blednie mi przyszłość mojego narodu,— rozwiewają się moje widzenia duchowe, — a spostrzegam straszny upadek mojej społeczności, gdy tyle kobiet straciło charakter swój kapłański, anielski, dziewiczy, a przeistoczyło się w furje!....

Czarującą jest postać niewiasty świętej, pobożnej, pracowitej, cichej, pokornej,— ta jej słabość robi ją panią mojego serca, spieszę dać jej opiekę, pracuję na uprzyjemnienie jej życia, na osłodzenie jej trudów domowych, tak pożytecznych, a trudów niedających się ani dosyć uczcić, ani dosyć nagrodzić.

Ale kobieta rozpłomieniona, roznamiętniona polityką, agitująca po zgromadzeniach, po ulicach, po rynkach, po kościołach,— jest straszną, odpychającą; taka zawładnie chyba sercem idoty, zbabiałego niedołęgi, znajdzie miłość i uczczenie u istoty biernej natury, u negacji męztwa. Szpeci się kobieta uwijaniem po rynkach publicznych, agitatorstwem politycznem, uczestnictwem w demonstrancjach. Podlą się męże wywłóczący na te zbiorowiska kobietę, zasłaniając się wzbudzającą litość jej niemocą!

Wszystko to są następstwa upadku obyczajów narodowych. Nie kobieta winna, ale męże skarleli.

Stoją przed nami wielkie i przepyszne ideały, postawione przez narodowych wieszczów i pieśniarzy, a czytać w nich nie umiemy.

Lilla Weneda, to ideał przepyszny dziewiczej natury kobiecej,— a dzieje narodowe dają nam prześliczne postacie Wandy, Jadwigi, Barbary; — o furjach narodowych niemamy podań. Klechdy straszą dziatwę jędzami i czarownicami.

Ale dzieje narodowe pełne są postaci mężów dostojnych, rozumem i potęgą woli budujących wielkie pożytki publiczne.

Dzisiaj niepytajmy o główną złego przyczynę; poznaliśmy złe, od nas samych zależy naprawa obyczajów, od obudwu połowic rodziny trzeba ofiar i poświęceń. Składajmy na ołtarzu publicznym ogromne składki, dla odkupienia lepszej przyszłości. Te ofiary nie wyrażą się przez srebro i złoto, ani przez chleb powszedni.

Od mężów, trzeba ojczyźnie ofiary— z wyrzeczenia się gnuśności i rozleniwienia;—a potem, trzeba się otoczyć królewskim majestatem u rodzinnego ogniska. Na polu zaś publicznem, trzeba wystąpić w pełni męztwa, z potęgami rozumu i żelaznej woli, z wytrwałością niezmordowaną;—trzeba więc udostojnić się przymiotami obywatela i jąć się pracy regularnej, ciągłej. Każdy w swojem stanowisku, wypełniając najściślej dobrze zrozumiane obowiązki, walcząc z duchem złego odważnie, bez troskliwości zbytecznej o dobro własne, budować będzie lepszą przyszłość. Nie bocianami, ale bądźmy ludźmi, a reformę obyczajów zaczynajmy od siebie samych!

Od kobiety, trzeba ojczyznie ofiary,—z pychy, próżności i nieczynności;—trzeba jej wyprzeć się namiętności oszpecających kobietę,— a zasilić uczucie. Kobieta odziana w śnieżne szaty wstydu, dziewiczości, anielstwa, kobieta u ołtarzy pańskich z cichą modlitwą, u kołyski dziecięcia z tkliwą czujnością, w obec męża ze słodyczą, w domowym szafunku rzędna, w dobrobku pracowita, w obyczajach niepokalana, a wiecznie troskliwa o czystość serca i duszy swojej,—to bohaterka obecnego czasu, jakiej oczekuje sprawa publiczna! Owej reformy obyczajów nie przeprowadzą prawa ani instytucje stawiane przez rządy. Egzekucja, przymus z góry wywierany, nie zasili moralności, nie wrazi w serca i umysły, ani miłości dobra pospolitego, ani doskonałego zrozumienia publicznego interesu.

Naprawa obyczajów jest warunkiem odrodzenia narodowej społeczności;— ta wielka reforma zależy jedynie od dobrej woli obywatéli, od jednomyślności i nieprzerwanej harmonji w usiłowaniach; — bez tej reformy nigdzie nie zajdziemy, zmarnuje się sposobna pora do pracy, zgubiona przyszłość!

J. A. Miniszewski.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4085) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż ciągnienie 1 klasy 100 Loterji Klasycznej, stosownie do planu tejże Loterji na dniu wczorajszym czyli 25 Lipca (6 Sierpnia) r. b. rozpoczęte, a w dniu dzisiejszym ukończone zostało.

Z odciągniętych 1200 numerów znaczniejsze kwoty następujące wygrały: Nr. 14,990 wygrał 6000 rs. Nr. 19,970, 3000 rs. Nr. 17,766, 2000 rs. Nr. 6595 rs. 1000; zaś Nra 8431 i 19,540 po 500 rs., a Nra 433, 3454, 12,348 i 18,532 po 250 rs.

Ogólna tabela wygranych odciągniętej 1ej klasy, zaraz po wyjściu z druku przy Dzienniku Powszechnym dla potrzebnej wiadomości dołączoną zostanie.

Ciągnienie 2ej Klasy 100 Loterji Klasycznej odbywać się będzie 7 dnia 24 i 25 Sierpnia (5 i Września) r. b.

Warszawa d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.
Urzędnik do Szczególnych poruczeń przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Radca Dworu, Sztek.
za Sekretarza Urzędu, Wesołowski.

(N. D. 4100) Ochmistrzyni Pensji Wyższej Żeńskiej przy ulicy Długiej Nr. 580 (nowy 33) w domu W. Sommer, ma honor zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis Uczennic w tej Pensji rozpocznie się z dniem jutrzejszym, a kurs nauk dnia 11 b. m. i r.
Marja Kirchner.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4096) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Do ukończenia postępowań spadkowych po Wawrzeńcu Maciałowiczu i po Agnieszce z Maciałowiczów Kwapińskiej, jako wierzycielach sumy rs. 90, na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 228 w dziale IV. pod Nr. 1 lokowanej i do wylegitymowania SSców wyznacza się półroczny termin w Kancelarji hypotecznej w Warszawie na dniu 8 (20) Lutego 1863 r. pod preklużją.
Marcin Ciechanowski.

(N. D. 4095) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 22 Lipca 1862 r. śmierci Józefa Dyzmańskiego współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 497 lit. *A* położonej i wierzyciela sum hypotecznych następujących.

1. Rs. 5633 k. 26 mieszczących się w większym kapitale rs. 9000 na nieruchomości w Warszawie pod N. 557 położonej, w dziale IV pod N. 8 zabezpieczonym.

2. Rs. 3000 z większej sumy rs. 3270 na nieruchomości w Warszawie pod N. 614 L. stojącej, w dziale IV pod Nr. 4 zabezpieczonych tudzież rs. 2400 Nr. 26, rs. 1500, pod Nr. 27 i rs. 1500 pod Nr. 29 na tejże samej nieruchomości w dziale IV zabezpieczonych, do których odnosi się rygor w dziale III pod Nr. 4 wykazu hypotecznego tejże nieruchomości Nr. 614 L. zapisanej.

3. Rs. 10,000 pod N. 16 i rs. 5,000 pod Nr. 17 na nieruchomości w Warszawie pod N. 1077 A. położonej w dziale IV zabezpieczonej.

4. Rs. 7500 i rs. 2500 mieszczących się w większym kapitale rs. 15,000 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1077 D. stojącej, w dziale IV pod N. 17 zabezpieczonym.

5. Rs. 16,500 na nieruchomości w Warszawie pod N. 1062 położonej, w dziale IV pod N. 8 zabezpieczonych.

6. Rs. 19,500 na nieruchomości w Warszawie pod N. 1098 B. stojącej, w dziale IV pod N. 27 zabezpieczonych, do których odnosi się scieśnienie w dziale III pod N. 12 na tejże samej nieruchomości zapisane.

7. Rs. 4.500 na nieruchomości w Warszawie pod N. 1343 położonej, w dziale IV pod Nr. 8 zabezpieczonych.

8. Rs. 19,500 na nieruchomości w Warszawie pod N. 489 B. stojącej pod pozycją 10 i na nieruchomości w Warszawie pod N. 1359 położonej pod N. 6 działu IV zabezpieczonych,

9. Rs. 9788 kop. 61 mieszczących się w większym kapitale rs 15,000 na nieruchomości w Warszawie pod N. 1777 stojącej, w dziale IV pod N. 16 zabezpieczonym.

10. Rs. 12,000 na dobrach ziemskich Orły z części A i B, z części Dezerty Drozdy, niemniej z wsi Mostki dolne i górne składających się w Okręgu i Powiecie Łowickim Gubernii Warszawskiej położonych, w dziale IV pod Nr. 16 zabezpieczonych, do których odnosi się ścieśnienie w w dziale III pod N. 6 na tychże samych dobrach zapisane.

11. Rs. 7500 na dobrach ziemskich Skrzany składających się z folwarku i wsi Skrzany, wsi Nowawieś i wsi Skrzanki w Okręgu i Powiecie Gostyńskim Gubernii Warszawskiej położonych w dziale IV pod N. 9 zabezpieczonych wszystkich z procentami.

Tudzież z powodu nastąpionej w dniu 26 Lipca 1862 r. śmierci Felicjana Biernackiego wierzyciela sumy rs. 788 k. 50 pochodzącej z większej sumy rs. 1,050 a mieszczącej się w sumie rs. 3150 na dobrach ziemskich Górki i Bieżewice w Okręgu Orłowskim Gubernii Warszawskiej położonych w dziale IV pod Nr. 11 B. sub. 2 zabezpieczonej.

Toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin prekluzyjny na dzień 5 (17) Lutego 1863 r. w którym spadkobiercy, wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swoje meldować winni pod preklużją.

Warszawa d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.
Józef Zbikowski.

(N. D. 4092) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że z powodu śmierci:

1. Zuzanny Just współwłaścicielki nieruchomości w Warszawie pod N 1135 położonej i współwierzycielki sumy złp. 20,000 czyli rs. 3000 na nieruchomości w Warszawie Nr. 898 zabezpieczonej.

2. Urszuli Przemyskiej wierzycielki sum na nieruchomościach w Warszawie położonych w dziale IV wykazu zabezpieczonych mianowicie; *a*) złp. 14,000 czyli rs. 2100 na nieruchomości Nr. 2670 pod pozycją 5; *b*) złp. 30,000 czyli rs. 4,500, na nieruchomości Nr. 2566 pod pozycją 9; c) złp. 6000 czyli rs 900 na nieruchomości pod Nr. 250 pod pozycją 3; *d*) złp 20,000 czyli rs. 3000 na nieruchomości pod N. 500*c* pod pozycją 8; *e*) złp. 8000 czyli rs. 1200 pod poz. 5, złp. 2500 czyli rs. 375 pod pozycją 7 złp. 5000 czyli rs. 750 pod pozycją 8 złp. 2500 czyli rs. 375 pod pozycją 9 złp. 6000 czyli rs. 900 pod pozycją 13 wszystkich na nieruchomości pod Nr. 396 lokowanych, oraz *f*) sumy złp. 7000 czyli rs. 1050 z aktu Nr. 13 sposobem zastrzeżenia w dziale IV poniżej N. 5 na nieruchomości pod N. 2687*B* do zabezpieczenia podanej.

3. Wiktora Skorupki wierzyciela kwoty rs. 300 przez zastrzeżenie z aktu Nr. 33 objawionej a pochodzącej z sumy rs. 750, z aktu N. 27 także przez zastrzeżenie do zabezpieczenia sposobem subintabulatu na kapitale rs. 6000, z aktu N. 24 na nieruchomości w Warszawie pod N. 1693 położonej, w dziale IV obok N. 6, również przez zastrzeżenie w kolumnie głównej objawionym podanej, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na dzień 3 (15) Listopada 1862 r. wyznacza i wzywa wszystkich interesentów do spadków tych prawa mieć mogących, aby się w powyższym terminie w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie z dowodami pod preklużją stawili.

Warszawa d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.
Masłowski.

(N. D. 4093) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni iż:

1. Po śmierci Hany Olszewiec współwłaścicielki nieruchomości w Płocku poo N. 3227/8.

2. Innocencji z Kozickich Maciejewskiej współwłaścicielki sumy złp. 27,000 na dobrach Kruszenicach Sątniki czyli Włodki lit. C, z przywiązanym warunkiem w dziale III objawionym zabezpieczonej.

3. Pawła Lejman wierzyciela sumy rs. 6,000 na dobrach Zatory pod N. 24 działu IV zabezpieczonej, toczą się postępowania spadkowe, do zamknięcia których wyznaczony został termin na dzień 6 (18) Lutego 1863 r., i strony interesowane w powyższym terminie co do dwóch pierwszych w Kancelarji podpisanego Rejenta, zaś co do trzeciego w Kancelarji Rejenta Holtz zgłosić się winny.

Płock d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r.
Stanisław Tyrchowski.

(N. D. 2359) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Podaję do wiadomości, iż po nastepujących osobach:

1. Tekli Gronkiewiczowej co do tytułu własności nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 75 a hypotecznym 49 położonej.

2. Janie Głogowskim co do sumy dukatów 502 na dobrach Miętkie, wOgu Tomaszowskim, Gubernii Lubelskiej położonych, pod pozycją 35. działu IV. ubezpieczonej, wytoczone zostało postępowanie spadkowe, a termin do regulacji przed podpisanym Rejentem, pod preklużją na d. 10 Listopada (29 Października) 1862 r. wyznaczony został.

Lublin d. 18 (30) Kwietnia 1862 r.
Edward Brodowski.

(N. D. 2356) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż z powodu zejścia:

1. Brunona Ołdakowskiego właściciela dóbr Dąbrowa Bybytki lit. A.

2. Macieja Dąbrowskiego współwłaściciela dóbr Dąbrowa Łazy lit. A.

3. Ksawerego Makowskiego wierzyciela sum złp. 1,100 albo rs. 165 na dobrach Jarnutach Grądach lit. B. w dziale IV. pod Nr. 4 i złp. 500 albo rs. 75 na dobrach Mocarzach Bartkach lit. C. w dziale IV. pod Nr. 1 zamieszczonych, wszystkich, dóbr w Powiecie Łomżyńskim leżących, toczy się postępowanie spadkowe.

Wzywa przeto wszystkich interesowanych, do uregulawania spadków pod preklużją w dniu 17 (29) Listopada 1862 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży przed podpisanym Rejentem nastąpić mających.

Łomża d. 18 (30) Kwietnia 1862 r.
Mikołaj Rogowski.

(N. D. 4066) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Konieckiego.*

Po śmierci starozakonnych:

1. Tabli Wejnblum, Fejgi Wejnblum, Hudes Wiślickiej, Czarldy Wejnblum i Hai Hany Perelgutowej współwłaścicieli nieruchomości N. 141 w mieście Przedborzu położonej.

2. Szai Wiślickiego właściciela jednej dziewiątej części, jednej trzeciej części nieruchomości w mieście Końskich Nr. 250, otworzyły się spadki, do uregulowania których, wyznaczam termin na dzień 6 (18) Lutego 1863 roku. pod preklużją.

Końskie d. 17 (29) Lipca 1862 r.
Jastrzębski.

(N. D. 4065) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Rawskiego.*

Ogłasza, iż z powodu śmierci:

1. Józefa Fajhus współwłaściciela nieruchomości przy ulicy Inowłodzkiej pod Nr. 108.

2. Zysi z Hannowerów Borower współwłaścicielki nieruchomości przy ulicy Jerozolimskiej pod Nr. 347 w m. Rawie położonej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego, wyznacza się termin prekluzyjny na dzień 6 (18) Lutego 1863 r., przed podpisanym Pisarzem.

Rawa d. 17 (29) Lipca 1862 r.
A. Fejfert.

(N. D. 4068) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego.*

Z powodu śmierci: Stanisława-Józefa Gayslera v. Gajflera, w dniu 8 Lipca 1831 r. zmarłego, jako właściciela nieruchomości w Częstochowie, przy ulicy Garncarskiej, pod L. 200 położonej, oraz z powodu nastąpionej, w d. 4 Lutego 1861 r. śmierci Stan. Cyny Breszla, jako wierzyciela kapitału rs. 346 kop. 20 sr., przez zastrzeżenie z wniosku Nr. VI, w dziale IV. wykazu na tejże nieruchomości ubezpieczonego, i z poszukiwania onego wypływających praw: czteroletniej i trzechletniej dzierżawy, tejże samej nieruchomości, tej ostatniej, poprzedzonej zarejestrowaniem aktu zajęcia, na toż wydzierżawienie; dla których miejsca w dziale III. tegoż wykazu, przez zastrzeżenia z wniosków, Nr. VI. i VIII. przed kolumną główną wpisów, z wniosku, zaś Nr. IX. przed kolumną zlewkową, co do samego wydzierżawienia trzechletniego, zachowane zostały; ogłaszając postępowania spadkowe, po tych osobach toczące się, z dniem 4 (16) Lutego 1863 roku ukończyć się mianę, wzywam interesowane strony, aby w tymże dniu, pod przepadkiem praw swoich, z dowodami na ich wykazanie, przedemną Pisarzem zgłosić się raczyły.

Częstochowa d. 18 (30) Lipca 1862 r.
Roman Tomaszewski.

(N. D. 4087) Po Stanisławie Pałusiak v. Sieczka w d. 16 Grudnia 1855 r. w m. Piątku Okręgu Zgierskim zmarłym, otworzył się spadek złożony z gotowizny w depozycie Banku Polskiego znajdującej się, do spadku tego sukcesorowie się nie wylegitymowali. Stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 roku, wzywam wszystkich interesentów, ażeby w ciągu 6 miesięcy od daty pierwiastkowego zamieszczenia tego obwieszczenia tak w Dzienniku Powszechnym jak i w Dzienniku Gubernialnym Warszawskim, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili. Po upływie tego czasu, Prokuratorja wniesie do Trybunału Cywilnego w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1862 r.
Michał Miszkiewicz, zast. Obr. Prok.

(N. D. 4074) Po zmarłym w dniu 27 Listopada (9 Grudnia) 1856 r. X. Janie Paul b. Pleban parafii Gołcza, pozostał spadek, składający się z kwoty rs. 285 k. 79 w depozyt Banku Polskiego złożonej.

Gdy do objęcia tego spadku nikt nie zgłosił się, przeto stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r., wzywam SSrów X. Jana Paul, aby w przeciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w Dzienniku Powszechnym i Dzienniku Gubernialnym Radomskim prawa swoje do spadku udowodnili, gdyż wrazie przeciwnym, wniesione będzie żądanie do Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie tego spadku jako wakującego.

Kielce d. 11 (23) Lipca 1862 r.
A. Bronikowski, Obr. Prok.

(N. D. 1867) Po Wawrzyńcu Przybyłko, dróżniku na dniu 1 (13) Marca 1855 r. w Warszawie zmarłym, otworzył się spadek, składający się z kwoty rs. 192 kop. 74, złożonej do depozytu Banku Polskiego. Ponieważ spadku tego dotąd nikt nie objął, dla tego wzywam wszystkich interesowanych, ażeby z prawami jakie do niego mieć mogą, zgłosili się w ciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, gdyż po upływie powyższego terminu, wniesione będzie przed Trybunał w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu w posiadanie spadku po Przybyłce jako wakującego.

(3) Józef Radgowski, Z. Ob. Pr.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4077) *Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Podaje do wiadomości iż nieruchomość w Warszawie na przedmieściu Pradze pod Nr. 385 lit. *d* położona, do pierwiastkowej regulacji hypotecznej wywołaną zostaje i że termin do tej regulacji na dzień 15 (27) Listopada 1862 r. jest oznaczony przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Karolem Hube.

Wzywa przeto strony interesowane, aby w terminie tym, z prawami do nieruchomości takowej ściągającemi się, dowodami prawa ich wykazującemi, same lub, przez pełnomocników urzędownie umocowanych, przed dolegowanym Pisarzem stawiły, się i spisaniu protokółu regulacyjnego obecne były a to pod preklużją prawem zś roku 1818 o przywilejach i hypotekach zagrożoną.

Decyzja nad dziełem regulacyjnem, przez zwierzchność hypoteczną wydaną zostanie.

Warszawa dnia 7 (19) Lipca 1862 r.
w z. Prezesa, Sędzia W. Komosiński.

(N. D. 4042) *Sąd Pokoju Okręgu Częstochowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż następujące nieruchomości miejskie, a mianowicie: plac kamelaryjny pod Nr. 44, i takiż plac pod Nr. 32, oba w mieście Częstochowie przy ulicy Najświętszej Panny Marji położone, prawem wieczystej dzierżawy osobom prywatnym nadane, do pierwotnej regulacji nowej hypoteki w Sądzie tutejszym zaprowadzić się mianej, wywołanemi zostają.

Termin prekluzyjny do pierwiastkowego urządzenia tych hypotek, a mianowicie dla nieruchomości Nr. 44 na wstępie powołanej, na dzień 1 (13) Grudnia r. b., zaś dla drugiej nieruchomości Nr. 32 na dzień 5 (17) tegoż miesiąca i roku w Kancelarji Sądu tutejszego oznaczony został. Każdy więc ktoby sądził mieć jakie prawo rzeczone, lub osobiste wywołujących się własności, lub ich nabywców dotyczące, winien się zgłosić w terminach powyżej oznaczonych, osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego i podać swoje wnioski, przy okazaniu tytułów oryginalnych, do protokółu uporządkowania, pod utratą pierwszeństwa wpisu i innych dobrodziejstw prawem hypotecznym z roku 1818 zagrożoną, oraz pod karą pieniężną do wysokości rs. 7 k. 50 na niestawających właścicieli, na żądanie ich wierzycieli wymierzyć się mogącą. Decyzja nad dziełami zaprowadzenia obu tych hypotek, w dniu 19 (31) Grudnia r. b. ogłoszoną zostanie, i od tegoż dnia wyłącznie, termin trzechmiesięczny do odwołania się od niej służący, upływać zacznie.

Częstochowa dnia 19 (31) Lipca 1862 r.
za Podsędka,
Pisarz Sądu, R. Tomaszewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3809) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na trzechletnią konserwację i budowę barjer w m. Warszawie poczynając od dnia odbycia licytacji do dnia ostatniego Grudnia 1864 r. od cen warunkami po szczególe wymienionych, a do niniejszej licytacji ustanowionych.

Mający przeto zamiar ubiegania sie o powyższą entrepryzę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreślań, wypiszą ustąpiony przez siebie procent, od cen warunkami objętych, nadto do deklaracji dołaczony być winien kwit kasy głównej Ekonomicznej na złożone w tejże vadium w ilości rs. 100 i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone zostaną.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w Wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 9 (21) Lipca 1862 r.
p. o. Prezydenta, Wojda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia   podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się trzechletniej konserwacji i budowy Barjer w m. Warszawie poczynając od d. odbycia licytacji do dnia ostatniego Grudnia 1864 r. i odstępuję od cen warunkami licytacyjnemi objętych procentów NN. (tu wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 100 i na koszta ogłoszenia rs. 10 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. roku N.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 3944) *Dyrektor Mennicy Warszawskiej.*

Na mocy Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 12 (24) Kwietnia r. b. N. 15338 podaje do wiadomości publicznej, że pod d. 15 (27) Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607 licytacja in minus przez złożenie opieczętowanych deklaracji, na dostawę 200 sążni kubicznych, 37 łokciowych drzewa opałowego, sosnowego w szczapach 3 lub 1 1/2 łokciowych, według warunków, które każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za praetium fisci do licytacji naznacza się suma rs. 1800, a vadium rs. 180 wynosi.

Zastrzega się wreszcie, że do licytacji rzeczonej sami tylko właściciele składów drzewa przypuszczeni zostaną.

Warszawa d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1862 r.
(2) za Dyrektora, Pusch.

(N. D. 4028) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. b. to jest w Poniedziałek, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Łukowskiego do godziny 2 z południa in minus przez opieczętowane deklaracje w trzecim terminie licytacja, od sumy anszlagiem przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonym objętej rs. 4856 kop. 80, wyraźniej rs. cztery tysiące ośmset piędziesiąt sześć kop. ośmdziesiąt, na entrepryzę restauracji Kościoła XX. Pijarów w m. Łukowie na tych samych warunkach jakie w Nr. 24 Okólnika Powiatowego, Nr. 22, 23, 24, Dziennika Gubernialnego, oraz Nr. 118, 124 i 128 Dziennika Powszechnego w r. b. wskazanemi zostały.

Łuków d. 17 (29) Lipca 1862 r.
(1) Koźmiński.

(N. D. 3988) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 Sierpnia (2 Września) r. b. o godzinie 11ej przed południem odbędzie się w biurze mojem w trzecim terminie, minus licytacja, przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę reparacji mostu taryfowego klasy IVej na rzece Orzyc pod M. Makowem od sumy rs. 2603 kop. 18 zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprysy, winien do którejkolwiek kasy skarbowej, miejskiej lub do Banku Polskiego złożyć w gotowiźnie vadium rs. 260 jako 1/10 część sumy anszlagowej i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która podług poniżej dołączonego wzoru, powinna być napisana, czysto i wyraźnie bez żadnych poprawek i przekreśleń, a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy, przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona lub niepodług dołączonego wzoru napisana, za żadną uważaną będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys każdego czasu w godzinach biurowych, wyjąwszy święta uroczyste w biurze moim są do przejrzenia.

Pułtusk dnia 18 (30) Lipca 1862 r.
J. Ostaszewski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z dnia 18 (30) Lipca 1862 r. Nr. 13067 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entreprysy reparacji mostu taryfowego klasy IV. na rzece Orzyc pod M. Makowem położonego, za sumę rs (tu wypisac wyraźnie sumę literami) w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. 260 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie takowego do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N: pisałem w N. miesiąca N 1862 roku.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

(N. D. 3976) *Warszawski Ober-Prowiantmejster.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach 10 (22) i 14 (26) Sierpnia r. b. w Zarządzie Naczelnika Powiatu Rawskiego odbędzie się targ z przetargiem na sprzedarz pozostałych w m. Powiatowem Rawie, po zwiniętym tam Prowiantskiem Magazynie, różnych materjałów i zabudowań, jako to: zużytych worków sztuk 791, wagi stare z łańcuchami i deskami jedne, tułóbów 2 i do nich berlaczy par 2, legar sztuk 208, szopa drewniana, w której mieścił się magazyn, jedna i dwie budki szyldwachów; osoby życzące nabyć te przedmioty mogą zgłosić się w oznaczonych terminach do Zarządu wspomnionego Naczelnika Powiatu i tam jako też w Zarządzie Warszawskiego Ober Prowiantmejstra, w Warszawie na Lesznie pod N. 710, mogą przejrzeć warunki sprzedaży należące, na miejscu w Rawie każdego czasu prócz dni świątecznych.

Warszawa d. 18 Lipca 1862 r.
Kisielewski.

(N. D. 4073) *Контора Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ Конторѣ Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя, по распоряженію Начальства будутъ продаватся съ аукціонна-го торгу 31 числа сего мѣсяца, 180 паръ негодныхъ солдатскихъ кожанныхъ туфлей.

Варшава Іюля 25 дня 1862 года.

(N. D. 4080) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Stanisława Kirkor Poborcy Kasy Ekonomicznej miasta Płocka, w mieście Gubernialnem Płocku mieszkającego, a zamieszkanie prawne u Ferdynanda Tyszki Patrona, przy tutejszym Trybunale w Płocku zamieszkałego, sobie obierającego, który to Patron zarazem popieraniem przymuszonej sprzedaży zajmować się będzie, w egzekucji Sądowej pko Dorocie Schmidt po Konradzie Schmidt pozostałej wdowie, jako sukcesorce tegoż Konrada Schmidt i właścicielce nieruchomości poniżej opisanych, z mocy prawnych tytułów aktem Teodora Machczyńskiego Komornika d. 14 (26) Czerwca r. b. rozpoczętym, a w d. 16 (28) Czerwca t. r. ukończonym, zajętą i zaaresztowaną została końcem publicznej przymuszonej sprzedaży na audjencji Trybunału tutejszego odbywać się mającej, nieruchomość miejska, na planie sytuacyjnym miasta Płocka Nr. 448. zaś przy regulacji hypoteki Nr. 209, a później policyjnie Nr. 208 oznaczona, w m. Gubernialnem Płocku przy ulicy Ostatniej albo Królewieckiej, w gminie m. Płocka pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału I. w Płocku urzędującego, położona, składająca się z jednego placu wieczysto-czynszowego, oraz budowli na tym, granicząca na front od strony południowej z ulicą Ostatnią czyli Królewiecką, od zachodu z posesją Nr. 207, a od północy i wchodu z posesjami Ludwika Dąbrowskiego, prawem własności należąca co do powierzchni do Doroty Schmidt jako jedynej sukcesorki i wdowy po Konradzie Schmidt pozostałej.

Nieruchomość zajęta obecnie jest w posiadaniu, mianowicie: dom frontowy jedno-frontowy jest w posiadaniu Józefa i Julianny mał. Mlickich, podstawionych w prawa Skarbu za zrealizowanie z dóbr Bronowo Kmiece lit. A. kaucji, na zaciągniętą przez niegdy Konrada Schmidt pożyczkę, na pobudowanie tegoż domu stawionej, zaś dom tylny z browarem i przyległemi budowlami, jest w posiadaniu dzierżawnem Wincentego Farjaszewskiego, której opis szczegółowy jest następujący:

1. Dom frontowy jedno-piętrowy przy ulicy Królewieckiej albo Ostatniej, z cegły palonej masiv na wapno murowany, dachówką pokryty, o dwóch kominach; 2. drwalnia mała przy ścianie domu w słupki i deski, oraz deskami pokryta; 3. wozarka z drzewa w łątki i bale o jednych wierzejach dwu-skrzydłowych, oraz dwie drwalnie z drzewa krzyżulcu, którego fachy cegłą zumurowane, wszystko razem dachówką kryte; 4. kloaki z drzewa krzyżulcu deskami szalowane, dachówką kryte, o czterech sedesach; 5. śmietnik w słupki i dyle; 6. parkan z bramą z drzewa w słupki i deski, ciągnie się od domu powyższego do mielcucha niżej opisanego; 7. dom razem z browarem z cegły palonej na wapno murowany i tynkowany dachówką pokryty o dwóch kominach i dwóch dymnikach na dach wyprowadzonych, w którym są dwa kilsztoki drewniane, zaś kocioł miedziany wmurowany i inne przedmiota browarne należą do dzierżawcy Farjaszewskiego; 8. mielcuch razem z spichrzem od dołu z cegły palonej, a w połowie górnej pod dach z pacy murowany, dachówką kryty o jednym kominie, w którym są lasy czyli dary blaszane; 9. studnia duża szeroka drzewem cembrowana, a na tej rusztowanie z drzewa i dwie rynny drewniane prowadzące wodę do browaru i mielcucha, oraz pompa drewniana z prętem żelaznym i korbą żelazną na wale drewnianym połączonym z młynem, do pompowania wody za pomocą koni do młyna używanych; 10. młyn z drzewa krzyżulcu czyli w prusi mur pobudowany, fachy cegłą paloną, surówką i gliną zamurowane, dachówką pokryty; w tem, w środku jest główne koło paleczne z dyszlami drewnianemi stojące, do obrotu końmi młyna i pompy, od którego są dwa koła z cywiami drewnianemi do mielenia słodu, i kosz z kamieniami także do mielenia; 11. stajnia z szopą i wozownia z drzewa krzyżulcu w pruski mur pobudowane, fachy cegłą paloną i surówką na glinę zamurowane, dachówką kryte, w złym stanie; 12. wzrąb z drzewa zrujnowany po obalonej szopie; 13 stodoła z drzewa w łątki i bale pobudowana, o jednym klepisku i dwóch sąsiekach, dachówką pokryta, z obubwu stron wierzeje dwuskrzydłowe; 14 oficyna w podwórzu od strony wschodniej posesji Dąbrowskiego, w połowie z cegły palonej murowana, druga połowa z drzewa krzyżulcu w pruski mur, fachy cegłą i gliną zamurowane, dachówką pokryte, o dwóch kominach; 15. drwalnia mała z cegły palonej i drzewa w pruski mur deskami kryta, o jednych drzwiach, zniszczona; 16. brama z furtką pomiędzy browarem a mielcuchem z drzewa w słupki i deski, oraz w tyle domu browarnego są ślady po rozwalonym budynku, obecnie istnieje kilka słupków i dylów, oraz dwa boki ściany murowanej; 17. plac w granicach jak wyżej opisany, w gruncie klasy II. jest wieczysto-czynszowy obejmuje: a) pod budowlami około łokci kw. 3830, b) w podwórzu około łokci kw. 6000, c) w ogrodach warzywnych z których jeden mały od ulicy, a drugi duży od posesji Dąbrowskiego, mają około łokci kw. 6100, razem łokci kw. 15930; w ogrodzie od ulicy jest drzewek owocowych małych sztuk 8; 18. plac wyżej opisany podług nabytych praw Schmidta, ciągnął się dawniej do alei, lecz Schmidt zrobił zamianę przestrzeni przy alei będącej, to jest odłączył z tegoż placu całego blisko połowę, i oddał ją na własność Ludwikowi Dąbrowskiemu, a Dąbrowski w miejsce tegoż placu oddał Szmidtowi plac przez siebie od Jana Lisickiego nabyty, w granicach: od wschodu z placem powyższym Schmidta, od południa z placem Nr. 208, od zachodu z ogrodem Maliszewskiego, a od północy z siedliskiem Ludwika Dąbrowskiego stykający się, jak się dziś na gruncie okazuje, niegdy Wojciech Maliszewski właściciel nieruchomości Nr. 207, nabył plac od SSrów Świerczewskich, a następnie plac Konrada Schmidt zajął w posiadanie, i trzy place połączył w jeden ogród dziś warzywny, a miedzę czyli granicę usnął, jednakże gdy plac Schmidta przez dzisiejszych SSrów Maliszewskiego posiadany, ciążą również długi hypoteczne Schmidta obowiązujące, takowy więc na sprzedaż zajęty został, który wedle powziętej wiadomości obejmować może powierzchni około łokci kw. 4550 w gruncie kl. II.

Nieruchomość opisaną mianowicie dom frontowy zajmują: Karol Arend i Karol Olex płacąc rocznie po rs. 67 kop. 50, Karol Cynzer płaci rocznie rs. 60, a Karol Suski rs. 75, dom zaś drugi z browarem dzierżawi Wincenty Farjaszewski, i płaci rocznie rs. 200.

Z nieruchomości zajętej opłaca się czynszu do kasy cechu zgromadzenia piekarskiego po rs. 7 k. 50, a podatków wedle świadectwa kasy Ekonomicznej m. Płocka, rs. 49 k. 13½.

Akt zajęcia tej nieruchomości wpisany został do księgi wieczystej Nr. 209 w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej pod dniem 10 (22) Lipca b. r., zaś do księgi zaaresztowań w Kancelarji tutejszego Trybunału dnia 16 (28) Lipca 1862 r.

Następnie i na zadosyć uczynienie przepisom prawa, akt tegoż zajęcia pozostawiony został w kopiach: Naczelnikowi Powiatu Płockiego Bogumiłowi Rode, na ręce Adama Przedzińskiego Pomocnika; Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Józefowi Sadkowskiemu do rąk własnych; oraz Antoniemu Boglewskiemu Prezydentowi m. Płocka, na ręce Jana Kiersz Radnego Magistratu; wszystkim w dniu 30 Czerwca (12 Lipca) 1862 r.

W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za zasadę do tej sprzedaży ułożyć się mających, przeznacza się na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej na dzień 1 (13) Września r. b. godzinę 10 z rana, druga zaś i trzecia publikacja odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym zostaje Patronowi Ferdynandowi Tyszka, sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 17 (29) Lipca 1862 r.
Michał Betley.

(N. D. 4091) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Stanisława Zalewskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Płockiej, w mieście Płocku zamieszkałego i zamiezkanie prawne u siebie obrane mającego, który też zarazem popieraniem przymuszonej sprzedaży nieruchomości poniżej opisanej trudnić się będzie, w egzekucji Sądowej przeciwko Leonowi Dowgiełło właścicielowi nieruchomości na sprzedaż wystawiającej się i urzędnikowi biura Naczelnika Powiatu Mławskiego, w m. P-towem i O-towem Mławie w Gubernii Płockiej zamieszkałemu, i z mocy prawnych tytułów rozporządzonej, aktem Komornika Remiszewskiego w dniu 16 (28) Listopada r. b. 1856 sporządzonym, zajętą i zaaresztowaną została, końcem publicznej przymuszonej sprzedaży na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej odbywać się mającej, nieruchomość miejska pod Nr. 212 przy ulicy Rynek Zielony w m. Mławie w Powiecie i Okręgu Mławskim Gubernii Płockiej, w gminie m. Mławy, pod jurysdykcją Sądu Pokoju O-gu Mławskiego położona, prawem własności do dłużnika Leona Dowgiełło należąca, której opis szczegółowy jest następujący: 1. dom z cegły na wapno masiv murowany o parterze i piętrze, przy ulicy Rynek Zielony położony, dachówką pokryty, po dwa mieszkania na parterze i piętrze mieszczący, z górą o dwóch dużych i dwóch małych przedziałach z piwnicami murowanemi; 2) oficyna z drzewa pobudowana kleńcem pokryta, mieszcząca w sobie trzy pokoje, kuchnią i zachowanie, na górze której z jednej strony znajduje się pokoik, a z drugiej pusta komora, pod nią zaś są piwnice; 3) kurnik z drzewa czyli stajnie o pięciu komorach i jednej wozowni, kleńcem pokryte z dymnikami w dachu, przy których na sześciu słupach wsparty jest dach deskami pokryty; 4) kurnik mniejszy także z drzewa pobudowany deskami pokryty o sześciu komorach, a przytem kloaka z drzewa; po za temi zabudowaniami czyli podwórzem domu, znajduje się ogród owocowy sztachetami ogrodzony, mieszczący w sobie kanalik i łączkę. Cała ta nieruchomość graniczy i styka się: na wschód słońca z łąkami do miasta Mławy należącemi, na południe z nieruchomością Adama Szmitkowskiego, na zachód z Rynkiem Zielonym zwnym, a na północ z nieruchomością Bieńkowskiego; opłaca się zaś z niej rocznie podatków skarbowych, razem rs. 34 k. 14. Akt zajęcia powyżej opisanej nieruchomości pozostawiony został w kopiach: p. o. Burmitrza m. Mławy Stanisławowi Łempickiemu na ręce jego własne, Naczelnikowi Ptu Mławskiego Józefowi Rafalskiemu na ręce Izydora Bieńkowskiego i Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu Mławskiego Józefowi Milewskiemu na ręce jego własne, wszystkim d. 17 (29) Listopada r. b. Następnie i na zadosyc uczynienie przepisom prawa, akt tegoż zajęcia wniesiony został do księgi wieczystej nieruchomości pod Nr. 212 w m. Mławie położonej, w Kancelarji hypotecznej Ogu Mławskiego w d. 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. 1856; zaś do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego w dniu 6 (18) Grudnia t. r. W dalszym zaś postępie terminu do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za zasadę do tej sprzedaży ułożyć się mających, przeznacza się na audjencji Trybunału tutejszego, w miejscu zwykłem jego posiedzeń na dzień 26 Stycznia (7 Lutego) 1857 r., druga zaś i trzecia publikacja odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące. Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym jest Stanisławowi Zalewskiemu Patronowi sprzedaż tę popierającemu.

Płock dnia 6 (18) Grudnia 1856 r.
Radca Honorowy, Michał Betlej.

Po doprowadzeniu subhastacji, wyżej opisanej nieruchomości do terminu ostatecznego przysądzenia, który wyrokiem Trybunału tutejszego z d. 1 (13) Października 1858 roku na dzień 28 Listopada (10 Grudnia) tegoż roku był oznaczonym, popierający sprzedaż Stanisław Zalewski prawa swe odstąpił Księdzu Jakóbowi Krajewskiemu, aktem przed Leonem Brozdowiczem Rejentem w Płocku d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1858 r. zeznanym, podstawił go w swoje prawa.

Następnie Ksiądz Jakób Krajewski aktem d. 1 (13) Października 1859 r. przed Franciszkiem Chudzyńskim Rejentem w Mławie spisanym, odstąpił swe prawa Władysławowi Rudzińskiemu i na tem postępowanie subhastacyjne stanęło.

W końcu Zuzanna Morawska panna pełnoletnia w Warszawie pod Nr. 1531 przy ojcu swym zamieszkała, a zamieszkanie prawne do tego interesu, u Juliana Mejer Patrona przy Trybunale tutejszym, w Płocku mieszkającego, obrane mająca, (który to Patron dalszem popieraniem tej sprzedaży na rzecz jej trudni się), jako wierzycielka sum hypotecznych na tej nieruchomości zabezpieczonych pozyskała w Trybunale tutejszym wyrok, d. 11 (23) Listopada 1861 r. zapadły, podstawiający ją w prawa Pawła Rudzińskiego.

W dalszym zaś postępie, Trybunał tutejszy wyrokiem z d. 6 (18) Stycznia 1862 r. termin do stanowczej sprzedaży oznaczył na dzień 3 (15) Marca r. b., lecz że w terminie tym nikt się nie zgłosił z chęcią licytowania od sumy rs. 1800, podanej za tę nieruchomość przy przysądzeniu przygotowawczem, przeto Trybunał wyrokiem nieruchomości wzmiankowanej postanowił, a po dopełnieniu tegoż, wyrokiem w dniu dzisiejszym wydanym, oznaczył nowy termin do stanowczej sprzedaży na dzień 4 (16) Września r. b. godzinę 10 z rana, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1800, a sprzedaż nie będzie mogła nastąpić niżej 2/3 części sumy szacunku przez biegłych w sumie rs. 2455 kop. 7 1/4 wykrytego, to jest niżej kwoty rs. 1636 kop. 71 1/3.

Wyciąg tego obwieszczenia z dopiskiem wywieszonym dziś został na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz tegoż wydano Julianowi Mejer Patronowi sprzedaż popierającemu.

Płock d. 18 (30) Lipca 1862 roku.
Michał Betlej.

(N. D. 4063) Popisany Patron podaje do wiadomości: że na skutek wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach, pod dniem 1 (13) Czerwca i 19 (31) Lipca r. b. zapadłych:

Dobra Ziemskie Kępie,

z folwarkiem i wsią Pogwizdów, z folwarkiem i wsią Marcinkowice, z osadą młynarską Staszyn i z folwarkiem Florentynów, w Okręgu Miechowskim Gubernii Radomskiej położone; należące do Teodory z Błeszyńskich Humnickiej, Zygmunta Humickiego właściciela dóbr Lubania w Okręgu Szydłowskim leżących małżonki, oraz do nieletnich Henryka i Marji Błeszyńskich, których opiekunką główną jest matka Olimpja z Radońskich Błeszyńska, po ś. p. Wiktorze Błeszyńskim pozostała wdowa, mająca przytem prawo dożywocia na 1/4 części dóbr Kępie, tam zamieszkała, a opiekunem przydanym Konstanty Masalski, dziedzic dóbr, w dobrach swych Lelowice w Okręgu Miechowskim zamieszkały: na domaganie się Teodory z Błeszyńskich Humnickiej, sprzedane będą w drodze działu przez licytacją, na audjencji tegoż Trybunału przed W. Kręcińskim Sędzią za sprawą podpisanego Patrona. Dobra te, bez inwentarzy i sprzętów, przez biegłych oszacowane zostały na rs. 96,629. Termin do licytacji przygotowawczej oznaczony jest na dzień 3 (15) Września r. b. Warunki wreszcie licytacyjne złożone zostały w Kancelarji Pisarza Trybunału.

Kielce d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1862 r.
Aleksander Kalinka, Patr. Tryb.

(N. D. 4067) *Rejent Okręgu Konińskiego.*

Podaje się do wiadomości, że połowa domu murowanego z placem w m. Koninie Gubernii Warszawskiej pod Nr. 96/142 wystawioną została na sprzedaż w drodze działów za Wyrokiem Trybunału Kaliskiego w dniu 9 (21) Listopada 1861 r. na żądanie Marji Natalewicz zapadłym w sprawie pko Apolonii Frymet i Franciszce Małce nieletnim Natalewiczom przez Marka Majerowicza głównego i Fajbusia Natalewicza przydanego opiekuna w Koninie zamieszkałych czyniącym.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 398 k. 9½ przez taxą biegłych przez Trybunał zatwierdzoną, wynalezionej.

Pierwsza publikacja warunków odbyła się w dniu 17 (29) Lipca r. b. termin do powtórnej publikacji i zarazem przygotowawczego przysądzenia, jest wyznaczony w Kancelarji podpisanego Rejenta w Koninie na dzień 4 (16) Września r. b. i tam warunki licytacyjne przejrzanemi być mogą.

Konin d. 18 (30) Lipca 1862 r.
F. Łącki.

(N. D. 4090) Różne dzieła treści religijnej: historyczne, gospodarstwa wiejskiego, kronika Bielskiego, poezje, dyarjusze, sejmowe, powieści i t. p. w liczbie około dwóch tysięcy w d. 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. i dni następnych, poczynając każdodziennie o godzinie 3 z południa, w domu hr. Zamojskiego przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 1245*ab* w sklepie frontowym na przeciwko gmachu Akademii Medycznej w drodze egzekucji sądowej przez publiczną licytacją sprzedam.
Karwowski, Komornik.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 4075) Na skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie na d. 13 (25) Lipca 1862 r. zapadłego, wzywam strony interesowane któreby mogły mieć pretensje prawne do Atoniego Nowickiego Rejenta Okręgu Brzezińskiego z tytułu jego urzędowania, ażeby się z tymi pretensjami w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia zgłosili do kaucji hypotecznie na własnej niegdy Nowickiego nieruchomości w mieście Brzezinach pod N. 509 w Dziale IV. pod N. 1 wykazu hypotecznego w sumie rs 450 zapisanej. Po upływie bowiem zakreślonego terminu kaucja ta za ustalą uznana i z wykazu hypotecznego wykreśloną zostanie.

Warszawa dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r.
Aleksander Pawłowski, Patron.

(N. D. 4049) Aktem plenipotencji w dniu 30 Maja (11 Czerwca) 1860 r. do Nr. 154,2971 przed Rejentem Aleksandrem Bryndzą w Warszawie, przez Genowefę z Xiążąt Druckich-Lubeckich Pusłowskę, po Władysławie Pusłowskim pozostałą wdowę, zeznanym, upoważnionym został do zarządzania dobrami Czarkowa z przyległościami, w Okręgu Stopnickim Gubernii Radomskiej położonych, Rajmund Górski, ponieważ plenipotencja ta, aktem na dniu 22 Czerwca (4 Lipca) r. b. do Nr. 13, przez Józefem Zbikowskim Rejentem w Warszawie, przez Jana Januszkiewicza jeneralnego pełnomocnika Genowefy Pusłowskiej, zeznanym w zupełności odwołaną została, ogłasza się przeto, że plenipotencja na początku wymienioną, od daty jej odwołania, żadnego znaczenia i skutku mieć nie może. (1)